

TYGODNIK SANOCKI

DZIŚ W NUMERZE
ROZKŁAD JAZDY MKS

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 29 (297)

18 LIPCA 1997 R.

CENA 1,20 ZŁ

Złodziejska hossa na „górale”

W związku z licznymi w ostatnich dniach włamaniami do piwnic i kradzieżami rowerów górskich KRP w Sanoku apeluje za naszym pośrednictwem do wszystkich mieszkańców, aby odpowiednio zabezpieczyli dostęp do piwnicznych pomieszczeń. W tym celu powinniśmy m.in. starannie zamykać drzwi do klatek schodowych wyposażonych w domofony (często są one jedynie przyrywane albo wręcz blokowane i nie spełniają swojej funkcji), sprawdzić zamki na korytarzach, naprawić uszkodzone, w razie potrzeby zainstalować dodatkowe.

Nie bagatelizujmy podejrzanego hałasu, tłumacząc sobie, że wywołał go pewnie jakiś pijak. Zainteresujemy się czym i przez kogo hałas ten został wywołany, szczególnie jeśli słyszymy go późnym wieczorem bądź w nocy. Przyglądamy się dyskretnie obcom, którzy kręcą się w pobliżu klatek schodowych, reagujemy widząc, że wyprowadzają z nich rowery.

Jak ważne to i potrzebne potwierdza przykład z ostatnich dni. Mieszkańcy jednego z bloków słyszeli jakieś odgłosy dochodzące z klatki schodowej, ale mimo późnej pory zlekceważyli je. Okazało się, iż tej nocy okradziono piwnicę ich sąsiada, zabierając z niej wartościowy rower. Gdyby nie pozostali obojętni, prawdopodobnie złodzieje mieliby dziś o jednego „górala” mniej...

/k/

Młodzi polonusi gośćmi harcerzy

Od tygodnia w ośrodku „Berdo” w Myszczkowcach przebywa grupa polskich dzieci z Łotwy. Zaprosili ich harcerze z sanockiego hufca ZHP.

13 lipca, w niedzielę, w sali ODK „Gagatek” odbyło się oficjalne powitanie łotewskich gości. Kuratorium Oświaty reprezentowała dyrektor wydziału wychowania i opieki Joanna Drozd – Wietecha, a władze Sanoka – wiceprzewodniczący Rady Miasta Ryszard Karaczkowski i z-ca burmistrza Piotr Mazur. Spotkanie uatrakcyjnił występ par tanecznych i solisty zespołu Pieśni i Tańca „Autosan” oraz wiersze i piosenki w wykonaniu dzieci z Łotwy.

– Gościmy 71 dzieci i 5 opiekunów – poinformowała „Tygodnik” Krystyna Chowaniec, komendantka sanockiego hufca. – W piątek przyjechali do „Berda”. Zdażyli już zwiedzić skansen, byli na mszy u ojców franciszkańców i na wycieczce w Solinie. W programie pobytu jest jeszcze 2-dniowa wycieczka do Krakowa i Wieliczki, wędrowka po poloninach bieszczadzkich –

Łotwa to kraj nizinny – ponadto planujemy zajęcia literackie. Dodam, że za dwa tygodnie, zaraz po wyjeździe Łotyszy, przyjedzie do nas 40 osób z Białorusi.

Kierownik łotewskiej ekipy Władysław Szymański, powiedział: – Dzieci mają po 10-15 lat, mieszkają w Daugavpils, Krastawie, Rezekne, Jekapilks, Ilugste. Część z nich jest pierwszy raz w Polsce, część już którzyś. Daugavpils leży 70 kilometrów na północ od Rygi. Do I wojny światowej w pobliżu przebiegała granica polsko-rosyjska. 17 procent mieszkańców to Polacy, jest tam polska szkoła, jest też organizacja polonijna „Promień”, która działa także w pozostałych wymienionych miastach. Przyjeżdżają do nas polskie zespoły taneczne. Właśnie działacze „Promienia” razem z nauczycielami polskiej szkoły wytypowały dzieci, które mogą teraz wypoczywać w Polsce. (f)



W Opolskiem woda opuściła już część domów

Powodzenie czekają na naszą pomoc

Bądźmy dalej razem

Dzisiejszy dzień rząd ogłosił dniem żałoby narodowej. W całym kraju trwa akcja pomocy dla powodzian. Sanok nie pozostaje w tyle. Na apel Radia Bieszczady i MOPS-u odpowiedziało już wiele firm, instytucji i zakładów pracy. W zbiorce darów pomaga PCK, PKPS, księża i osoby prywatne. Uczestniczą w niej również tysiące mieszkańców naszego miasta i okolicznych gmin. Dzięki ludziom dobrego serca z Sanoka wyjechało już kilka konwojów. Ostatnio – do Opola i gminy Borowa na Rzeszowszczyźnie.

Nasza redakcja organizuje poprzez sanockie parafie namiastkę wakacji dla dzieci z Borowej. Powodzenie akcji zależy jednak od Państwa – naszych wiernych Czytelników. Liczymy, że choć na kilka dni zechcecie zaprosić do Waszych gościnnych domów dzieci powodzian. Że zaoferujecie im nocleg i wyżywienie. Że otoczycie je opieką i ciepłem Waszych serc. Te dzieci bardzo tego potrzebują...

Relacja z Opola i Borowej, gdzie ostatnio dotarły sanockie dary oraz szczegóły akcji na str. 6 i 7.

GŁOWACKI NAJLEPSZY!



Janusz Głowacki najlepszym weteranem Grand Prix MTB „Żywiec'97”! Sanoczanin nie pozwolił odebrać sobie prowadzenia w najbardziej prestiżowej imprezie w polskim kolarstwie górskim. Wprawdzie w piątę, ostatniej edycji Grand Prix w Wałbrzychu – Książu w kategorii „Masters” (zawodnicy 30-letni i starsi) najwięcej punktów rankingowych zdobył główny rywal Głowackiego Ireneusz Budziński, jednak przewaga uzyskana przez naszego kolarza w czterech wcześniejszych wyścigach zapewniła triumf właśnie jemu. Gratulujemy!

Inne wiadomości sportowe – na str. 12.

OKNA PCV
Producent
Okno-Ras

FILIA W SANOKU
HALA TARGOWA (I piętro) tel. 46 36 663

Zostanie pamięć

W niedzielę zmarła najstarsza mieszkanka naszego miasta – pani Maria Bryndza. Dwudziestego czwartego września skończyłaby 101 lat. Z sędziwą sanoczką spotkaliśmy się w ubiegłym roku z okazji jej 100-letnich urodzin. Okazało się wówczas, iż jubilatka mimo podeszłego wieku oraz niełatwego życia (owdowiła w wieku 35 lat, zostając sama z szóstką dzieci) zachowała pogodę ducha i poczucie humoru.

Odeszła cicho i spokojnie. Pożegnała się z najbliższymi i po prostu zasnęła... /k/

AKADEMIA EKONOMICZNA w KRAKOWIE

ogłasza nabór

do Punktu Konsultacyjnego w SANOKU

na studia zaoczne

o profilu ekonomicznym

DOKUMENTY NALEŻY SKŁADAĆ w sekretariacie punktu

do 26 lipca 1997

I LO im. KEN w Sanoku, tel. 32-507

w piątki w godz 16.00-18.00, w soboty w godz 10.30-13.00

AE

KOMPUTERY
OPROGRAMOWANIE
KASY FISKALNE
KSEROKOPIARKI
AKCESORIA
SZKOLENIA
SERWIS

CENA BEZ VAT	KOMPUTER	CENA BEZ VAT	MONITOR	CENA BEZ VAT	MODEL KOMPUTERA
866.-	AMD 5x86 K5-75	564.-	14" analog.	1305.-	ADAX Alfa 120 DOS
974.-	AMD 5x86 K5-100	744.-	15" cyfrowy	1499.-	ADAX Alfa 133 DOS
1009.-	AMD 5x86 K5-133	1626.-	17" cyfrowy	2839.-	ADAX Bravo 133 HDD 1.2 GB
1106.-	AMD 5x86 K5-166			4149.-	ADAX Bravo MMX 166 HDD 1.2 GB
1814.-	AMD K6-200			4955.-	ADAX Bravo MMX 200 HDD 2.1 GB
1022.-	IBM/CYRIX 6x86-166+	555.-	1.28 GB	1949.-	ADAX Delta 120 DOS
1124.-	IBM/CYRIX 6x86-200+	650.-	2.1 GB	2099.-	ADAX Delta 120
1099.-	INTEL Pentium 120	708.-	2.5 GB	2189.-	ADAX Delta 133 DOS
1322.-	INTEL Pentium 166	840.-	3.2 GB	2299.-	ADAX Delta 133
1759.-	INTEL Pentium 200			2419.-	ADAX Delta 150 2 lata + 1 gwarancji
1685.-	INTEL Pentium 166 MMX	228.-	8x	2709.-	ADAX Delta 166
2258.-	INTEL Pentium 200 MMX	262.-	16x	3979.-	ADAX Delta 200
				5275.-	ADAX Omega 200 PRO
				5559.-	ADAX Omega 200 PRO NT
				6789.-	ADAX Omega MMX 233 NT
				7485.-	ADAX Omega MMX 266 NT

38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wik. 6 tel./fax (013) 4630080
SERWIS (013) 4637387
38-400 Krosno, ul. Lwowska 2 tel./fax (013) 4327196
38-600 Lesko, Rynek 1 tel./fax (013) 4698844



wakacje
-15%

24 godz.
80°C
BurnUp
test

NIEZAPOMINAJKA

W TYM TYGODNIU ŚWIĘTUJEMY IMIENINY:

- 18.07 Emilia, Kamila, Szymona i Wespazjana
- 19.07 Alfreda, Marcina, Wincentego i Wodzisława
- 20.07 Czesława, Eliasza, Hieronima i Małgorzaty
- 21.07 Andrzeja, Daniela, Pauliny i Wawrzyńca
- 22.07 Boleśława, Marii i Magdaleny
- 23.07 Apolinarego, Bogny, Brygidy i Zdzisława
- 24.07 Kingi, Krystyny, Antoniego i Olgi

PRZYSŁOWIE TYGODNIA:

Kto w lecie nie zbiera, w zimie głodem przymiera

ŚWIĘTA OKOLICZNOŚCIOWE:

- 24.07 Dzień Policjanta

KOMUNIKAT ZARZĄDU MIASTA

Przedstawiamy kalendarz opiniowania przez Zarząd Miasta w Sanoku wniosków o wydanie zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych powyżej 4,5% alkoholu przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży.

data posiedzenia Zarządu Miasta	ogółem do podziału	Śródmieście	Dąbrówka	Posada	Wójtostwo	Olchowce	Błonie	Zatorze
6.08.1997 r.	11	1	3	1	3	-	2	1
20.08.1997 r.	4	2	-	1	1	-	-	-
10.09.1997 r.	9	3	-	2	2	-	2	-
24.09.1997 r.	8	1	-	1	3	1	1	1
8.10.1997 r.	3	1	-	-	1	1	-	-
3.12.1997 r.	3	3	-	-	-	-	-	-
1998 r.	2	-	-	-	1	1	-	-
Razem	40	11	3	5	11	3	5	2

Szczegółowe informacje o kryteriach opiniowania wniosków przez Zarząd Miasta można uzyskać w pokoju Nr 17 lub 20 Urzędu Miasta w Sanoku I piętro.

VADEMECUM

Miejska Biblioteka Publiczna ul. Lenartowicza 2

(godziny otwarcia w czasie wakacji)

Wypożyczalnia dla dorosłych: 10.00-17.00, pon., sob. 10.00-15.00

Wypożyczalnia dla dzieci: 9.00-16.00, pon. 10.00-15.00 sob. - nieczynne

Czytelnia: 10.00-17.00, pon., sob. 10.00-15.00

• WYSTAWY

W foyer Miejskiej Biblioteki Publicznej można oglądać na wystawach sylwetki i dorobek polskich literackich laureatów Nobla oraz piękno Bieszczadów.

FILIE MBP:

ul. Kościelna 2 nieczynna (od 1 do 21 lipca)

ul. Traugutta 17 pn., czw., 10.00-15.00, wt., śr., pt. 10.00-17.00

Olchowce wt.-pt. 14.00-18.00

ul. Piastowska 74 w lipcu nieczynna

Biblioteka Pedagogiczna (tel. 46-32-182)

pon. 8.00-14.00, wt.-pt. 8.00-17.00, sob. 8.00-13.00

Muzeum Historyczne (Zamek)

czynne: od 16 września do 15 czerwca - 9.00-15.00.

od 16 czerwca do 15 września - 9.00-17.00

Ekspozycje stałe - Ikony, Malarstwo Zdzisława Beksińskiego

LISTY ✉ LISTY ✉ LISTY ✉ LISTY ✉

Czy można?

Będąc stałym czytelnikiem „Tygodnika Sanockiego” chciałbym poruszyć problem opłat za energię i gaz. Może to jest sprawa błaha, ale dla niektórych ludzi stała się problemem. Otóż od wielu lat my mieszkańcy bloku Daszyńskiego 5 płaciliśmy za energię elektryczną w miesiącach nieparzystych a za gaz w miesiącach parzystych. Tak było do 1996 roku. I tutaj okazało się, że za gaz który mieliśmy zapłacić w grudniu, dopiero (nie wiem z jakich przyczyn) zapłaciliśmy w styczniu 97. To się skumulowało z opłatami za energię elektryczną i teraz systematycznie obie należności przychodzą w m-cach nieparzystych. Jest to duże utrudnienie dla ludzi szczególnie rencistów i emerytów mających małe świadczenia, gdyż w jednym miesiącu wydatek za gaz i energię poważnie uszczupla budżet domowy kosztem jedzenia w jednym m-cu a to poważnie dezorganizuje życie. Z tego względu prosilibym nie tylko w swoim imieniu ale także mieszkańców aby i przywrócić poprzedni stan z ubiegłego roku i w miesiącu nieparzystym płacić za energię a parzystym za gaz. Za realizowanie powyższego postulatu byłibyśmy wdzięczni.

Z poważaniem
mgr Rogowski Adam

Sygnaly Czytelników

Fruwać się nie da...

Na niektórych ulicach Sanoka odnawiane są przejścia dla pieszych. Jak zaobserwował jeden z naszych Czytelników, część znajdujących się na jezdniach pasów jest jednak pomijana przez malujących.

- Tak stało się m.in. na skrzyżowaniu ulic Langiewicza i Traugutta, na którym namalowane były trzy zebry a odnowiono tylko jedną. Zapytałem dlaczego i usłyszałem, że malowane są tylko te, przed którymi stoją znaki informujące o przejściu. Takie są zalecenia. A co z pozostałymi przejściami? Czy brak znaku oznacza, że przestają istnieć? Którędy więc mają chodzić piesi? To dość niebezpieczne skrzyżowanie. Codziennie przechodzi przez nie sporo ludzi. Niedaleko znajduje się szkoła, do której za chwilę podążą setki uczniów. Dwa czy trzy lata temu doszło tu do tragicznego wypadku, w którym zginęło dziecko. Niedawno zresztą - pamiętam to doskonale - znaki informujące o przejściu były, ale zbyt płytko wkopane przewróciły się i nikt już ich nie postawił z powrotem. Trudno mieć pretensje do malarzy - trzymają się wytycznych inspektora. Ale może ten, kto je wydaje, zastanowiłby się najpierw nad ich konsekwencjami?

Podobnie jak nasz Czytelnik zdziwieni jesteśmy sposobem załatwienia sprawy - nie odnawia się przejścia, bo nie ma znaku. W Sanoku istnieje wiele przejść dla pieszych, o których informują tylko namalowane na jezdniach pasy. I nie mieszkańców zadaniem jest ich właściwe oznakowanie. Powodowana brakiem znaku likwidacja przejścia nie jest żadnym rozwiązaniem. Przynajmniej dopóty, dopóki nie wyrosną nam skrzydła...

Przedszkolaku, baw się sam!

Otrzymujemy od naszych Czytelników coraz więcej sygnałów krytykujących brak wakacyjnego dyżuru w którymś z sanockich przedszkoli. Rodzice zmuszeni do gwałtownego poszukiwania niani bądź upychania dzieci po sąsiadach i zaprzyjaźnionych ciotkach dość jednoznacznie wypowiadają się na ten temat.

- Mój syn chodzi do przedszkola na ul. Sadową. Informacja o tym, że można zapisać go na półkolonię na ul. Robotniczą pojawiła się pod koniec maja. Zgłoszenia należało dokonać do 3 czerwca. Odpłatność rodziców ustalono na 150 PLN. Ale jeszcze na dzień przed upływem tego terminu pani Skwarcan w rozmowie ze mną nie potrafiła odpowiedzieć czy półkolonia dojdzie do skutku. Powodem był brak pieniędzy. Miasto podobno nie mogło nic dołożyć, więc starano się o dofinansowanie z TPD. Kiedy wreszcie pieniądze się znalazły, okazało się, że jest mało chętnych. I nic dziwnego. Część rodziców w ogóle nie wiedziała o takiej możliwości, bo za późno podano informację, a część - ze względu na upływający termin zgłoszeń i niejasną sytuację - sama zrezygnowała. Nie rozumiem, jak można organizować takie rzeczy na ostatnią chwilę? I na tak wariackich papierach! O wakacjach myśli się w marcu a nie na przełomie maja i czerwca! Inaczej efekt jest taki, jaki jest - stwierdziła Magdalena Kielar.

- Wszystkie przedszkola w mieście przejęła gmina. I ona powinna wyznaczyć placówkę dyżurującą w czasie wakacji. Jestem oburzony, że nikt w magistracie nie pomyślał, aby zorganizować przedszkolne półkolonie. Co mamy zrobić z naszymi dziećmi? Zabierać do pracy? Przecież nie wszyscy mają babcię, która zajmie się wnukami w tym czasie. Bzdurą jest, że nie było chętnych. Jeśli na Robotniczej zgłosiło się mało rodziców, to dlatego, że znaczna część osób w ogóle o tym nie wiedziała. Sam mam takich znajomych. Rekrutację należało przeprowadzić na terenie całego miasta i odpowiednio wcześniej o niej poinformować. Tak jak robiono to w ubiegłych latach. Chętnych na pewno by nie zabrakło. Mam wrażenie, że ani magistrackim urzędnikom ani samym przedszkolom jednak na tym nie zależało - dodał Marek Kielar.

/jot/

Coś dla kinomanów

Co tydzień prezentujemy na naszych łamach krótkie recenzje filmów wyświetlanych w kinie „Pokój”. Jego właściciele Andrzej Kotulski i Janusz Stabryła fundują dwie podwójne wejściówki dla tych Czytelników, którzy pierwsi zadzwonią do redakcji „TS” (nr 46-32-579). Ale uwaga! Przywilej ten przysługiwac będzie tylko raz w miesiącu. Chcemy wszystkim dać równe szanse. Telefony przyjmujemy w piątek od godziny 10.30. Wejściówki ważne będą jednak tylko w bieżącym tygodniu. Dzwoncie, kinomani!

* * *

MICROCOSMOS

18-20 lipca, godz. 18.00 i 20.00, bez ograniczeń.

Niezwykły obraz świata owadów pokazany w 200-krotnym powiększeniu. Oglądając dzień z życia przyleśnej łąki, widz przekonuje się, iż życie insektów to nieustanna walka o przetrwanie. Dla małego żuczka ptak jest prawdziwym potworem, dla mrówki kropla wody to małe jezioro, a nawet lekki podmuch jawi się jako potężna wichura, która może rzucić daleko od domu. Film oryginalnie zrealizowany - to nie tylko niezwykle dokument, ale i poetycka impresja. Całość uzupełnia świetnie wkomponowana w tło codziennego życia „robaczków” muzyka Bruno Coulaisa. Wspaniałe dzieło francuskich przyrodników!



MICHAEL

21-27 lipca, godz. 20.00, dozwolony od lat 15.

Komedia fantastyczna. Reporter pracujący w gazecie bulwarowej otrzymuje list od czytelniczki - twierdzi ona, że w jej domu zamieszkał anioł i wybawił ją z kłopotów finansowych. Wydawca (Bob Hoskins) zleca wyjazd służbowy, stawia jednak warunek: anioł powinien zostać przywieziony z Lowy do Chicago.

Nasz anioł zachowuje się całkiem nie po anielskiemu, lecz potrafi czynić cuda. W roli archanioła - niezapomniany John Travolta. Jako dziennikarzy wysłani do zbadania sprawy „anioła” wystąpili Andie MacDowell (Dorothy) i William Hurt (Frank).

DYŻURY W RADZIE MIASTA

528-06

21 lipca
dyżur pełni
przewodniczący
Andrzej Radwański
w godz. od 16⁰⁰ do 18⁰⁰

24 lipca
dyżur pełni
radny
Zbigniew Pałyś
w godz. od 17⁰⁰ do 18⁰⁰

KRONIKA POLICYJNA

Między 5 a 10 lipca z piwnicy bloku na ul. Ogrodowej 13 zniknął rower górski SPRICK o wartości 500 PLN.

Ogólnych, na szczęście, obrażeń ciała doznał 8-letni Daniel S., który wbiegając niespodziewanie na jezdnię z samochodu dostał się pod koła forda transita. Wypadek miał miejsce 7 lipca na ul. Lipińskiego.

Z 7 na 8 lipca włamano się do kwiatarni Centrum na ul. Jana Pawła II. Sprawca nie okazał się bynajmniej miłośnikiem kwiatów, łakomiąc się na przyziemną mamonę, którą w kwocie 2.400 PLN wyniósł ze środka.

Tej samej nocy z kiosku „Ruch” na ul. Żwirki i Wigury zniknęły kosmetyki o wartości 300 PLN.

Między 7 a 9 lipca z piwnicy bloku na ul. Słowackiego 36 skradziono rower górski OLPRAN MERCURY typ 31 o wartości 609 PLN oraz wiertarkę elektryczną.

„Góra” przywłaszczył sobie również złodziej, który 8 lipca włamał się do wózkowni bloku na ul. Cegielnianej. Wartość roweru oszacowano na 500 PLN.

Następny rower górski zniknął między 9 a 11 lipca. Tym razem był to LIYANG AT 400 o wartości 1000 PLN. Zabrano go także z jednej z piwnic na ul. Cegielnianej.

Swoje jednoślady stracili też dwaj mieszkańcy bloku na ul. Sadowej 4. Dwunastego lipca z ich piwnic skradziono Tracka wycenionego na 1000 PLN oraz górskiego Rometa o wartości 500 PLN. Złodziejskim zakusom nie poddał się natomiast zamek trzeciej piwnic, do której usiłowano się włamać w tym samym bloku. Przed jej okradzeniem ochronił sprytny zamek wymyślony przez właściciela piwnicznego pomieszczenia.

W nocy z 13 na 14 lipca z fiata 126p zaparkowanego na ul. Kościuski skradziono radioodtwarzacz Thompsonic oszacowany na 200 PLN oraz kasetę magnetofonową.

Podobny łup wyniósł z audi sprawa włamania, jakie miało miejsce z 14 na 15 lipca na ul. Traugutta. Złodziej dostał się do środka pojazdu prawdopodobnie przy pomocy pasówki i wymonował z niego radioodtwarzacz Fiata oszacowany również na 200 PLN.

ZGŁOŚ SYGNAŁ!
463-25-79

Rozpisany na 15 punktów porządek ustąpić musiał przed zgłoszonym przez 10 radnych wnioskiem pilności – o udzielenie pomocy mieszkańcom terenów objętych powodzią. Jednocześnie poparli go radni przeznaczając na ten cel z rezerwy budżetowej 10 tysięcy złotych dla Raciborza. Upoważnili też zarząd miasta do wydatkowania kwoty 15 tysięcy złotych na zorganizowanie w naszym mieście 2-tygodniowego pobytu 30 dzieci z zalanych gmin województwa bielskobialskiego. Pobliska Dołżyca – ofiara niedawnego huraganu otrzyma wsparcie w kwocie 3 tysięcy złotych.

W części obrad poświęconej gospodarce gruntami wiele uwagi zebranych zajęła aktualizacja Miejscowego Planu Ogólnego miasta Sanoka. Radni uchwalili miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług w rejonie ulic: Krakowskiej, Lisowskiego, Witosy i Didura oraz 1000-lecia – na Dąbrówce; Chrobrego i Zagumiennej a także ulicy Przemyskiej – na Olchowcach. Zmieniono przeznaczenie terenu w dzielnicy Błonie i Śródmieście, (w rejonie ulic Jagiellońskiej, Podgórze, potok Płowiecki oraz 2-go Pułku Strzelców Podhalańskich), gdzie przewiduje się parkingi, adaptację istniejącej zabudowy wielorodzinnej oraz urządzenie skarpy zieleni tak zakomponowaną, aby podkreślała sylwetkę starego miasta. Podjęcie uchwał poprzedziło odrzucenie protestów do proponowanych zmian, które wnieśli mieszkańcy: Stanisława Haduch, Grzegorz i Czesław Wójtowiczowie, Mieczysław Suwała oraz Józefa Szydło-Hanus i Mieczysław Hanus.

W kolejnym punkcie zastępca burmistrza Piotr Mazur przedstawił informację o domu pomocy społecznej, który od 31 maja działa przy ul. Rymanowskiej 88. Placówkę prowadzi Towarzy-

stwo Pomocy im. Brata Alberta. Jest tam miejsce dla 16 pensjonariuszy – obecnie przebywa ich tam 10. Jak wynika z doświadczeń MOPS-u, co roku z naszego miasta wymaga takiej formy pomocy ponad 20 osób, a czas oczekiwania na miejsce w regionalnej placówce tego typu wynosi ponad rok. Kwalifikacji do sanockiego DPS dokonuje komisja przy zarządzie Towarzystwa, w skład której wchodzi przedstawiciel parafii Przemienienia Pańskiego-właściciela budynku, MOPS-u, prezes zarządu koła Towarzystwa oraz kierownik domu. Zgodnie z obowiązującymi przepisami 75% dochodu pensjonariusza przeznaczone jest na utrzymanie. Miasto wyasygnowało pieniądze na sfinansowanie wyposażenia oraz częściową adaptację budynku. Jednak istnieje niepewność co do środków na funkcjonowanie placówki.

W dyskusji głos zabrał radny Jan Pawlik zgłaszając zastrzeżenia do organizacji placówki, braku preliminarza oraz wnioskując dla prezes Wojtuszewskiej pomoc prawną, konieczną, aby tej pozytywnej działalności nadać właściwy kształt w oparciu o ramy prawne, regulaminy itp. Wątki podniesione przez dr Pawlika rozwinął radny Zygmunt Podkalicki konstatując, że wobec kalkulacji bardzo wysokich kosztów miasta nie będzie stać na taki dom. Swą opinię oparł na przedłożonym radnym projekcie budżetu, w którym założono wydatki na żywność w kwocie – 23.000 zł, na leki – 3.600 zł, wynagrodzenia pracowników ze składką ZUS i ZFSS wyniosą – 77.108 zł, energia i gaz – 9.500 zł, a woda i ścieki 4.000 zł. Wszystkie wydatki do końca bieżącego roku zamykają się kwotą: 134.718 złotych. Na wpływy składa się: odpłatność pensjonariuszy –

20.000 zł, oraz dotacja z: RUP – 32.170 zł, MOPS – 32.548 zł oraz miasta – 50.000 zł. Szef komisji finansowej RM postulował, aby na najbliższą sesję we właściwy sposób przygotować dokumenty oraz fachową, dokładną analizę kosztów rzeczowych i płacowych omawianej placówki. Obaj dyskutanci zastrzegali, że są zwolennikami takich instytucji.

Z kolei radny Marian Kawa najbardziej krytycznie odniósł się do założeń ideowych i sposobu prowadzenia domu. Przedstawioną radnym instrukcję zakładania i prowadzenia domu nazwał „dokumentem kuriozalnym”, samą placówkę określił czymś „w rodzaju getta wyznaniowego, w którym pielęgniarki mają odmawiać pacierz rano i wieczór, przed i po jedzeniu”, gdzie w odniesieniu do pracowników nie mówi się o kodeksie pracy a tylko o zakresie obowiązków. Radny wskazywał na uprawnienia zarządu do przyjmowania i zwalniania pracowników, podkreślał „bardzo daleko posuniętą wyznaniowość”, stawiał retoryczne pytania: „co z osobami innej wiary bądź niewierzącymi” i „czy tak daleko można dysponować środkami publicznymi” oraz wyrażał swoje obawy związane „z inwestowaniem w coś, czego nie jesteśmy właścicielami, w placówkę, która może zmienić charakter”.

Po wystąpieniach radnych głos zabrała prezes Wanda Wojtuszevska. Z zamiarem – jak twierdziła – zdemontowania kłamliwych uwag wyjaśniała, że:

– pierwotny projekt budżetu był gotowy we wrześniu ub. roku. Potem był trzykrotnie zmieniany jakoż wg. początkowych założeń dom miał być regionalny i dopiero po przeanalizowaniu miejsco-

wych potrzeb okazał się za mały dla Sanoka.

– organizacja, którą reprezentuje działa w oparciu o statut, instrukcję i regulaminy jednostek.

– zadaniem domu opieki jest dawanie wsparcia i zapewnienie całodobowej opieki przez zatrudniony personel.

– Towarzystwo im. Brata Alberta prowadząc dom wyrecaza miasto w prowadzeniu zadania własnego samorządu. Projekt budżetu opiewa na 134.718 zł tj. ponad miliard trzysta tysięcy starych złotych, ale nie jest to kwota wygórowana wobec kosztów w innych tego typu miejscach. – wysokość wydatków na leki wynika z cen leków i pampersów, a wielkie zużycie wody z konieczności częstego prania pościeli i kąpieli wielu osób.

– doświadczenie wynika z prowadzenia schroniska dla bezdomnych i jadłodajni uczy, że na początku należy zainwestować, a potem już łatwiej i taniej się gospodaruje.

– placówka otwarta jest dla wszystkich, nie stosuje żadnych kryteriów, ani wobec pensjonariuszy ani wobec personelu – katolicki charakter stowarzyszenia sprawia, że dba ono o sprawy duchowe mieszkańców domu.

Burmistrz włączając się do dyskusji przedstawił sposób rozliczania się placówki z miastem dodając, że niezależnie od uwag, które padły pani Wojtuszewskiej należałyby się słowa podziękowania. Przekazał je prowadzący tę część obrad Ryszard Karackowski.

W wolnych wnioskach radny Antoni Wojewoda pytał czym kierował się zarząd zmieniając wnioski finansowe komisji dotyczące kultury i sportu, co pracę tejsze czyni bezcelową? Wyjaśnien

udzielił Piotr Mazur. Radny doktor Pawlik przypomniał także wniosek komisji zdrowia w sprawie bezpłatnych przejazdów dla honorowych zasłużonych dawców krwi, który został oddalony. W uzupełnieniu przewodniczący RM Andrzej Radwański dodał, że Krajowa Komisja Solidarności występuje także z takim postulatem. Burmistrz Olejko wyjaśnił, że przejazdy takie należy w SPGK wykupić i kwestia ta stanie na forum rady po wakacjach. Radny Jerzy Robel poinformował, że ostatnie opady deszczu „zweryfikowały” jakość nawierzchni na obwodnicy i wnioskował, aby pracownicy nadzoru sprawdzili ten fakt i wymusili na wykonawcy naprawę niedoróbek.

W tej części obrad wzięli udział też mieszkańcy ulicy Kiczury. Po udzieleniu głosu Ludwik Lisowski przedstawił radzie sytuację na tej ulicy. W ubiegłym roku utwardzono ją kamieniami i piaskiem, ale nie na wiele się to zdało, bo deszcze wszystko rozmyły i w tej chwili mieszkańcy nie mają ani dowozu, ani dojazdu. Burmistrz Przybyło potwierdził słowa mówcy, przyczynił upatrując w ukształtowaniu terenu (bardzo duży spadek) i trudnościach finansowych.

Pani Maria Stabryła zapoznała radę z przebiegiem prac przy remoncie ulicy w sąsiedztwie jej posesji. Ekipa z SPGK wykopała rowy obiecując kraty zabezpieczające, niestety prac nie dokończono, zdemastowano ok. 100 m terenu i tak zostało. Jeśli nie ma pieniędzy nie należy roboty zaczynać-stwierdził w odpowiedzi burmistrz Olejko – deklarując równocześnie, że uszkodzenia będą naprawione. Do tej pory miasto nie dołożyło do nas ani złotówki, z każdym rokiem będzie gorzej, i drożej. Dziś jeszcze można to zabezpieczyć, a strach myśleć co będzie po ulewach – frasował się pan Lisowski.

(bem)

ODNOGA

Mieszkają tu od urodzenia. Wrośnięci w sanocką ziemię z dziada, pradziada. Niektórzy pamiętają czasy cesarstwa Franciszka Józefa. Władza – jak zgodnie twierdzą – nigdy ich nie rozpieszczała. Ani stara ani nowa. O wszystkim zabiegali sami. Sobie zawdzięczają elektrykę, wodę, gaz i kanalizację.

Niezwykłe strome odcinek, przy którym stoją ich domy, ma krajobraz księżycowy. Na dole leżą zwaly piasku, dalej – dwieście metrów pokrytych grubymi, nieregularnymi otrockami. To Kiczury. Ulica Kiczury. Miejska ulica.

Nawet jak jest sucho dostanie się na górę jest drogą przez mękę. Dla ludzi i samochodów. Pierwszym nogi rozjeżdżają się na wystających kamieniach. Drugim dymią przegrzane do granic wytrzymałości silniki pracujące na maksymalnych obrotach. Ciężarowe nawet nie próbują podjechać. Mieszkańcy na plecach wnoszą więc węgiel na zimę i ziemniaki, wózki dla dzieci i meble. Po deszczu i z pustymi rękami podejście jest karkołomne. Wtedy też żaden samochód nie ma szans. Podobnie w zimie.

– Tu zawsze było stromo i bez rowów. Ot, polna droga. Jak polato to wszystko darło na dół. W zeszłym roku przysłała taka ulewa, że zatopilo nas. No, tragedia po prostu. Zwróciliśmy się wtedy do Rady Dzielnicy a przez nią do Urzędu Miasta o pomoc. Burmistrz Przybyło przyjechał na wizję i obiecał coś zaradzić. I – nie można powiedzieć złego słowa – obietnicy dotrzymał – relacjonuje Ludwik Lisowski.

– Cieszyliśmy się wszyscy, że wreszcie zrobią tu porządek – od tyłu lat wzywaliśmy się z tym przecież – dodaje Maria Stabryła. – Oddałam nawet kawałek swojej działki i przesunęłam ogrodzenie, żeby było więcej miejsca na rów. O widzi pani ten stęp? On stał w mojej granicy, a teraz ile od siatki odsunięty...

Za przyznane w trybie awaryjnym środki po obu stronach drogi wykopane zostały rowy, nawieziono też kamieni i piasku.

– Jak zaczęli robić przy tych rowach, byliśmy zdziwieni, że tak głęboko i szeroko wybierają. Nie było za bardzo na to miejsca, zresztą – po co? Ale koparką może i nie dało się inaczej – wtrąca następny z mieszkańców. – Ja się na tym nie znam, ale do tego trzeba było chyba użyć specjalnego sprzętu. A tak łyżka darła po drzewach i ogrodzeniach, uszkodziła też gazociąg i trzeba było go naprawiać.

– Kto widział taki rów kopać? Przecież on ma i po metr dwadzieścia szerokości! O proszę, mam miarkę – widzi pani? A do tego jeszcze głęboki na 70-80 centymetrów, choć i tak to, co woda naniósła z deszczem, trochę go spłyciło. A pan burmistrz nie chciał mi uwierzyć, że tak jest – gorączkuje się pan Ludwik.

– Gdy kopali, to od strony działek zrobili bardzo strome, prawie pionowy brzeg. Mówiliśmy, że jak przyjdzie deszcz to zacznie nam podmywać ogrodzenia. Wtedy operator koparki powiedział, żeby się nie martwić, bo brzeg rowu zostanie obłożony kratami, żeby się nie obsypywał, a na dno dadzą takie betonowe korytka – wspomina Maria Stabryła. – Ale nie dali ani krat ani korytek. Fieniędzy podobno nie starczyło. I tak zostało do dziś. I co? Stało się tak jak mówiliśmy. Woda coraz bardziej podmywa nam ogrodzenia. Jeden sąsiad musiał podstawić murek płytami chodnikowymi, bo wszystko spadłoby

do rowu. Drugiemu poleciało drzewo. Jakbym wiedziała, że tak zrobią, to nie przesuwiałabym wtedy ogrodzenia, tylko dopiero teraz. A tak i u mnie jest już na krawędzi.

– Proszę pani, co tu gadać – odwalili robotę i już. Jak przywieźli kamienie i piasek to zrzucili wszystko na środku i nawet nie rozgarnęli. Dopiero sami musieliśmy łopatami to zrobić. Poza tym, kto daje taki kamień na nawierzchnię? To się nadaje na podsypkę pod drogę a nie na jej wierzch. Nie pomógł nawet walec. Jak przyszły opady, woda wypłukała cały mulik. Przy tak dużym spadku terenu to było do przewidzenia. Dziś na tych kamieniach łamiemy nogi i ręce, a dzieci mają piaskownicę na samym dole – włącza się do rozmowy młody mężczyzna.

Mieszkańcy ponownie skierowali pismo do Urzędu Miasta prosząc o dokończenie prac. Argumentowali, że pozostawienie ich w tym stanie spowodowało, iż sytuacja zamiast się polepszyć uległa pogorszeniu. Woda podmywa im ogrodzenia a pokonanie drogi jest znacznie trudniejsze niż przedtem. Teraz nawet przy niewielkich opadach deszczu podtapia część domów. W górnym odcinku droga ma rów tylko po lewej stronie, tymczasem nachylenie jest prawostronne i cała woda spływa do Burych i ich sąsiadów. Najgorzej ma na dole rodzina Boconiów, która pływa



Łyżka koparki wybrała tak głęboki i stromy rów, że dziś sphywająca nim woda podmywa mieszkańcom ogrodzenia i rosące na brzegu drzewa

permanentnie. W jej ogródku jest więcej kamieni niż ziemi.

– W odpowiedzi Urząd poinformował nas, że dokończenie w tym roku prac jest niemożliwe, a przyznane na remont ulicy Kiczury środki dotyczą ciągu głównego a nie bocznej odnogi. Jakiej odnogi? Od kilkudziesięciu lat żyjemy na Kiczurach a nie na żadnej odnodze! I takie mamy adresy. Odnogą jest ten kawałek asfaltu, który położono na przedłużeniu do ogródków. Pan burmistrz mówi nam dziś, że nie trzeba zaczynać remontu, skoro nie ma pieniędzy. Ale ten remont zaczęto w zeszłym roku. I nie dość, że go sparano, to jeszcze zostawiono w połowie! A teraz każdy umywa ręce – mówi zbulwersowany Ludwik Lisowski.

– Jak mamy tak żyć? Przecież tu mieszkają ludzie. I to kilkadziesiąt osób! Każda z rodzin jest wielopokoleniowa. Niektórzy z mieszkańców są starzy i schorowani, nawet obłożnie chorzy – nie wstają z łóżka. Sama mam mamę w takim stanie. Inni mają malutkie,

kilkumiesięczne dzieci. Uwierzy pani, że wózki noszą na plecach?! Nie da się nimi przejechać po tych wertepach. A co jak trzeba będzie wezwać karetkę? Teraz nawet i po suchym nie dojedzie. A przecież od tyłu lat płacimy różne podatki, także drogowy. I kawałka porządnego dojazdu nie możemy się doпросić! Wiele rzeczy zrobiliśmy sami, w czynie społecznym, ale drogi budować nie będziemy! Jak Urząd nie zmieni decyzji, to pójdziemy szukać sprawiedliwości do sądu. Wszyscy! – podsumowała Danuta Chytila.

Temat „odnogi” trafił na ostatnią sesję Rady Miasta. (Czytaj wyżej). Wzięli w niej udział przedstawiciele Kiczury. Odpowiadając im burmistrz zmienił swego stanowiska. Zadeklarował jednakże naprawienie powstałych szkód. Tyle, że to w niewielkim stopniu zmieni sytuację mieszkających na tym terenie ludzi. Nadal będą mieli pod górkę i to w dodatku bardzo kamienistą...

Joanna Kozimor

NASZ NIEZWYKŁY KOLEGA Piotr Tutak

M. i K. – Piotrze – jesteś naszym klasowym kolegą i sporo wiemy o twoich sukcesach, jednak pragniemy w formie wakacyjnego wywiadu przybliżyć twoją osobę czytelnikom „Tygodnika”. Dlatego odpowiedz nam na kilka pytań. W Szkole Podstawowej nr 9 nazywany jesteś geniuszem matematycznym. Czy jest to trafny przydomek?

P.T. – Jest to za mocne słowo. Za geniusza się nie uważam, prawdą jest, że lubię matematykę która nie sprawia mi żadnych kłopotów.

– W jakich konkursach startowałeś w minionym roku szkolnym?

– Jako uczeń klasy 6^c startowałem w trzech konkursach:

- Kangur '97 (jestem laureatem),
- Gry matematyczne i logiczne – Paryż '97 (zostałem finalistą),
- Program telewizyjny „Szalone liczby”, który w całości wygrałem.

– Który z nich był najtrudniejszy?

– Wszystkie wymagały dużych wiadomości, lecz najtrudniejszy był „Paryż '97”. A najciekawszy ten telewizyjny.

– Opowiedz o tym, jak znalazłeś się w telewizji?

– O. To dłuższa historia. Wraz z kolegą z klasy Marcinem Raczkowskim opowiedzieli-

śmy naszej pani o programie TV „Szalone liczby” i możliwości zgłoszenia naszego uczestnictwa. Nasza wychowawczyni Halina Więcek nie tylko się zgodziła, ale pozala-
twiała wszystkie formalności. W klasie odbyło się głosowanie do tego teleturnieju i spośród wielu kandydatów z klasy mnie wytypowano.

– Jak radziłeś sobie w konkursie telewizyjnym?

– Walka była niezwykle trudna. Miałem też ogromne szczęście. Były cztery nagrania, a w każdym po 3 zawodników. Jednak najtrudniejszym etapem było nagranie drugie.

– Kiedy się to odbyło?

– Pierwszy program był 21 września '96, drugi 22 listopada '96, trzeci 14 czerwca '97 a czwarty – finałowy 5 lipca 1997 r. Nagrania odbywały się miesiąc przed emisją. Trwały od 5 do 6 godzin, natomiast sam program TV „Szalone liczby” trwał 26 minut.

– Jak koledzy i nauczyciele reagowali na twoje sukcesy?

– Wszyscy się cieszyli, a przed każdym nagraniem mocno dopingowali. czasami nauczyciele patrzyli na mnie pobłażliwie. Natomiast po nagraniach były gratulacje, oklaski i święto klasy. Za każdym razem moje sukcesy wpisywano do kroniki szkolnej, a wychowawczyni pisała krótkie informacje do „Tygodnika Sanockiego”.

– Piotrze, przedstaw nam swoją rodzinę.

– Mam wspaniałych rodziców. Mama – Maria pracuje w Urzędzie Miasta, oczywiście zajmuje się całą rodziną, pysznie gotuje i piecze doskonale ciastka. Tato – Jerzy jest inżynierem w Stomecie. Pomaga mi w różnych łamigłówkach matematycznych, jest także świetnym organizatorem wycieczek rodzinnych i zawsze na niego mogę liczyć.

– Czy masz rodzeństwo?

– Tak. Mam starszego brata Jacka i młodszą siostrę Basię.

– Czy są również tak niesamowicie zdolni?

– Oczywiście, że tak. Brat jest podwójnym laureatem konkursu z matematyki i fizyki. A Basia trenuje łyżwiarstwo szybkie i jest mistrzynią Polski w kategorii dziewcząt do lat 10. Aha, Jacek również brał udział w Konkursie – Paryż '97 i dobrze sobie radził.

– Czy czujesz się kimś niezwykłym?

– Nie uważam się za kogoś niezwykłego. Jestem zwyczajnym trzynastolatkiem.

– Czy ktoś czuwa nad rozwojem twojego talentu?

– Owszem. Nauczyciele z „dziewiątki”, rodzice. Dyrektor mojej szkoły Marian Kurasz i dyrektor I LO – p. Kazimierz Serbin.

– Piotrek, przybliż nam swoje zainteresowania. Czy masz jakieś hobby?

– Oczywiście. Jest to sport, matematyka, zbieram także monety i hoduję żółwie.

– Jaki sport uprawiasz?

– Przecież wiecie, jesteśmy razem w klasie sportowej. Trenuję łyżwiarstwo szybkie i lubię grać w koszykówkę.

– Czy bijesz się z chłopakami?

– To się zdarza, ale rzadko i kończy dobrze, Najczęściej zgoda.

– Czy mimo „naukowego zapracowania” lubisz swoją szkołę?

– To zrozumiałe, że lubię. Bo „dziewiątka” ma wysoki poziom, nauczyciele bardzo dobrze uczą. Jest duża i zdrowa rywalizacja w nauce i sporcie. Mam także w szkole wielu przyjaciół i dobrych kolegów.

– Wiesz Piotrze, przygotowaliśmy dla Ciebie taki minitest. Jest to nasz rewanż – chyba miły – za konkursy, zagadki i wszystkie atrakcje, które ty przygotowujesz z kolegami na naszych klasowych dyskotekach i zabawach.

– Dobrze. Jestem gotowy.

– Znak zodiaku?

– Byk

– Ulubiona potrawa?

– Lody i ciastka

– Ostatnio przeczytana książka?

– „Tajemnicza wyprawa Tomka”

– Cenisz ludzi za:

– Przyjaźń i uczciwość



...i na rowerze

– Nie lubisz

– Chamstwa

– Ile jest 16x23

– (chwila namysłu) 368

– Ostatnia wycieczka

– Z klasą, do ruin klasztoru w Zagórz, z rodziną do Jasła

– Ulubione imię żeńskie?

– Wszystkie, które noszą dziewczyny w klasie

– Jakie dziewczyny cenisz

– Ładne, mądre i uczciwe

– Ulubiona gra komputerowa

– TV sport, basketball

– Ile razy miałeś świadectwo z paskiem

– Od klasy czwartej, co roku

– Ulubiony taniec

– (zdziwienie) Makarena

– Twoja miłość

– Koszykówka, matematyka, żółwie

– Najatrakcyjniejsza nagroda

– Rower górski

– Oblicz: $\sqrt{\frac{3}{5}} \times 23^6 - \sqrt[3]{12} + \sqrt{153} =$

– To przerasta moje możliwości

– Na zakończenie powiedz nam o planach wakacyjnych. Czy gdzieś wyjeżdżasz?

– Pragnę przede wszystkim odpocząć. Planuję wyjechać na obóz do Zakopanego i do rodziny.

– Czy wiesz co chciałbyś robić w przyszłości?

– Nie wiem. Tyle czasu jest jeszcze do dorosłego życia. Chciałbym studiować i zawodowo grać w koszykówkę.

– Dziękujemy za miłe spotkanie i rozmowę. Życzymy Ci sukcesów nie tylko matematycznych. Cześć!

Rozmawiali:

Marysia Fuks i Karolina Szeruga
już z klasy 7 „c” SP 9.



W studiu telewizyjnym...

Dla ciała i ducha

OSOBY STARSZE I UPAŁ

Upały trudno znoszą nawet ludzie młodzi i zdrowi. A co mają robić osoby starsze, aby przetrwać w dobrej formie ten uciążliwy okres? A oto co radzą lekarze.

Przede wszystkim nie należy się przemęczać. Unikać wychodzenia z domu w największy upał – wszystkie sprawy załatwiać wcześniej rano lub późnym popołudniem, gdy jest chłodniej. Mniejsze jest wtedy ryzyko przegrzania organizmu czy zasłabnięcia.

Jeśli już koniecznie musimy wyjść w południe, należy ubrać się lekko i przewiewnie, na głowę włożyć kapelusz, albo słońcie się parasolem. Chodzić miejscami zacienionymi, w pobliżu drzew. Jeśli jest tylko okazja, przysiąść na ławkach.

Trzeba jeść jak najwięcej warzyw i owoców (dokładnie umytych) oraz przetworów mlecznych. Bardzo ważne jest, aby wszystkie produkty były świeże, nie przetrzymywane zbyt długo w lodówkach i szafkach. W czasie upałów bardzo łatwo dochodzi do zatrucia pokarmowych. Trzeba również jeść dużo owoców i pić soki, aby naturalną drogą uzupełniać w organizmie straty soli mineralnych. Należy pić nieco więcej niż wymaga tego pragnienie. W przypadku osób bardzo leciwych powinna nad tym czuwać rodzina, gdyż osoby te mają często zaburzone odczuwanie pragnienia.

Wielu emerytów spędza czas na działkach, a tam zawsze jest dużo pracy – podczas upałów można ją wykonywać wyłącznie rano i pod wieczór. W czasie pracy nie należy schylać się zbyt długo i nie stać z odchylną do tyłu głową. Takie pozycje powodować mogą niebezpieczne zawroty głowy.

Gdy zmęczy upał, najlepiej wypić szklankę chłodnego płynu i położyć się w cichym, spokojnym miejscu. Jeśli boli głowa, przyłożyć zimny okład, a po proszki sięgać w ostateczności. Kiedy jednak źle samopoczucie nie mija, trzeba porozumieć się z lekarzem.

(as)

Zaczyna się letni sezon, a wraz z nim dopadają nas różne choroby. Przeważnie są spowodowane nieprzebraniem podstawowych zasad higieny i... ostrożności. Latem nie tylko człowiek, ale i bakteria „może więcej”. W wysokiej temperaturze wszelkiego rodzaju bakterie uaktywniają się i atakują znacznie szybciej. Jeśli pomożemy im, jedząc co popadnie i w dodatku brudnymi rękami, narażamy się na żółtaczkę, czerwonkę, salmonellozę. Liczba zachorowań na te choroby zwykle wzrasta latem, a główną przyczyną takiego stanu rzeczy jest wzrost temperatury i lekceważenie zasad higienicznego zachowania się – powiedział prof. Wiesław Magdzik z Państwowego Zakładu Higieny – Nie wszystkich chorób da się uniknąć w prosty sposób, ale z pewnością można byłoby zmniejszyć liczbę letnich zachorowań, gdyby ludzie zechcieli właściwie przechowywać żywność, kupować ją tylko z pewnego źródła i po prostu często myć ręce.

Unikanie żywności niewiadomego pochodzenia jest jednym z pierwszych kroków, by zapobiec zachorowaniu na chorobę zakaźną. Kupowanie w czasie upałów tańszego mięsa czy drobiu na targowym straganie jest objawem nie tylko skłonności do oszczędzania, ile braku rozsądku, który może być tragiczny w skutkach. Żywność, która zawiera np. 10 bakterii, po trzech godzinach leżenia

Bakterie na lato

A MOŻE UMYĆ RĘCE?

na słońcu ma ich 1000. A to jest dawka wystarczająca, by człowiek się zatrzał. Należy podczas wakacyjnych wypraw unikać lodów i ciastek od nieznanymi wytwórców czy przygodnych sprzedawców, a także produktów rozmrażanych i ponownie zamrażanych. Salmonelloza, na którą corocznie zapada kilkadziesiąt tysięcy osób, jest powodowana właśnie zjedzeniem skażonej żywności, szczególnie lodów, potraw z majonezem i kremem, pasztetów, wyrobów garmażeryjnych. Równie niebezpieczne może być źle przechowywane czy niedopieczone mięso drobiowe.

Nawet na urlopie trzeba dokładnie myć ręce (i gonić dzieci!) po skorzystaniu z toalety i zawsze przed przygotowaniem czy jedzeniem posiłku. Naczynia i sprzęt kuchenny trzeba dokładnie oczyścić z resztek jedzenia, czasem wyparzyć wrzątkiem. Szmatka czy gąbka do mycia naczyń musi być często zmieniana, bo lubią w niej gnieździć się bakterie. Jajka przed rozbiciem skorupki trzeba umyć, nie zaszkodzi włożenie ich na kilka sekund do wrzącej wody. Jeśli sami przygotowujemy na biwaku mięso, lepiej je ugotować czy udusić, niż usmażyć. Zawsze przed przygotowaniem mięsa należy je do końca

rozmróz – dotyczy to zwłaszcza drobiu. Wszystko, co się tylko da, a co jest przeznaczone do jedzenia, warto przechowywać w lodówce.

W przypadku typowych dla poważnego zatrucia pokarmowego objawów – wymiotów, biegunki, bólów brzucha, gorączki – należy zwrócić się do lekarza. Fachowiec określi, czy jest to zwykłe zatrucie i wystarczy dieta, czy też trzeba podjąć specjalistyczne leczenie czy nawet pozostać w szpitalu. Nie wolno lekceważyć poważniejszych objawów zatrucia, bo np. salmonelloza grozi, zwłaszcza dzieciom i osobom starszym, zakażeniem nerek czy nawet zapaleniem opon mózgowych. Bez zastosowania odpowiednich środków bakterie mogą przenikać z układu pokarmowego do układu krążenia i atakować różne narządy. Zapalenie wątroby typu A, czyli żółtaczkę pokarmową, wymaga zwykle leczenia szpitalnego.

Czyste ręce, pewny dostawca żywności i rozsądek pomogą nam przetrwać lato bez przykrych niespodzianek przynajmniej ze strony przewodu pokarmowego. Więc myjmy ręce i patrzmy, co jemy?

Stella Sawajner

Östersund to miasto malowniczo położone w środkowej Szwecji, o której sami Szwedzi mówią, że mimo środka jest to już północna część ich kraju. Wszystko dlatego, że dalej na wschód i północ rozciąga się kraina bardzo słabo zaludniona, gdzie sąsiadem jest ten, kto mieszka w promieniu kilkuset kilometrów. Östersund jest nieformalną stolicą kraju Jämtland,

tuowaniem najsilniejszego w tym regionie garnizonu wojskowego, który z jednej strony miał utrudnić panowanie Szwecji, a z drugiej zapewnić przewagę kupcom szwedzkim nad ich norweskimi konkurentami. Jednak i w tym zakresie zaszły tu daleko idące zmiany, współczesna historia wkroczyła do Östersund doprowadzając do redukcji garnizonu.

stwowej pochodzi z dochodów powstałych z odpisu od sprzedaży alkoholu.

Nasza delegacja przybyła do tego uroczego miasta po 47 godzinnej podróży, ok. drugiej rano 26 czerwca. Mimo, jakby się mogło zdawać, późnej pory i pochmurnej pogody, było jasno jak w pogodny, czerwcowy dzień w Sanoku ok. godz. 21. „Białe noce” – normalne tu zjawisko, w lecie trwa około 3 m-cy, nam udało się trafić w samo ich apogeum. Niestety, już Newton stwierdził, że jeśli jest akcja to musi być i reakcja, czyli mówiąc inaczej bilans musi wyjść „na zero”. Dlatego od grudnia do końca lutego słońce jest tylko kilkunastominutowym gościem nad niebem w Östersund.

Pierwsze miłe zaskoczenie – gospodarze umieścili nas nie w jakimś, typowym dla całej Europy, nowoczesnym hotelu typu inter czy holiday, ale w „Galla teatres Hotel” – najstarszym w mieście. Mimo to jest funkcjonalny, wygodny, a co więcej, ma swój wyraz-

szuł nam pomocą jako tłumacz. Jeśli już wspominałam o Polakach żyjących w Östersund to warto wiedzieć, że jest ich obecnie ok. 20 rodzin, głównie emigrantów z przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Polki: Iza, Elżbieta i Bogusia, które służyły nam swoją znajomością języka, obyczajów i miasta nie tylko okazały się wspaniałymi tłumaczkami, ale najbardziej uroczymi i urodziwymi Östersundkami, które zauważyliśmy w czasie naszego pobytu.

Oficjalna część wizyty rozpoczęła się 26 czerwca o godz. 9.00 spotkaniem z przedstawicielami władz miejskich, na czele z burmistrzem **Jensem Nilssonem** i przewodniczącym Rady Miasta **Brorem Tegelidem**.

Podczas spotkania okazało się, że historia międzynarodowej współpracy Östersund z bliższymi i dalszymi sąsiadami ma już prawie półwieczną tradycję. Zaczęła się ona po II wojnie światowej, gdy pod hasłem „Sprawa

fińska, sprawą naszą”, Szwedzi pomagali Finom w odbudowie ze zniszczeń wojennych. Gmina Östersund skoncentrowała pomoc dla okolic miasta Karina. W późniejszym terminie rozszerzono współpracę na sąsiadów z Danii i Norwegii. Szczególnie bliskie kontakty łączą ich z norweskim miastem Trondheim. Mimo tak ożywionych kontaktów do dnia dzisiejszego Östersund nie podpisało żadnej umowy partnerskiej.

Problemy krajów Europy Środkowej zostały dostrzeżone przez Szwedów dopiero po katastrofie czarnobylskiej. Okazało się, że ich wysiłki w zakresie ochrony środowiska mogą być daremne z powodu napływu zanieczyszczeń z południa. Wtedy też pod koniec lat osiemdziesiątych **Hans Plogner**, na co dzień dyrektor Jämtkaftu przeprowadził wniosek o konieczności nawiązania współpracy z gminą polską w zakresie ochrony środowiska. Strona polska wytykowała kilkanaście gmin, wśród których znalazł się również Sanok, prawdopodobnie z tej racji, że budowali tam w tym czasie oczyszczalnię ścieków. Okazało się, że ze wszystkich wytypowanych gmin Sanok jest najbardziej podobny do Östersund; pod względem wielkości, usytuowania u podnóża gór i ma podobne problemy. Nie bez znaczenia był fakt, że istniały oprócz tego osobiste kontakty między mieszkańcami tych miast. Dzięki temu już w listopadzie 1990 r. pierwsza delegacja szwedzka przybyła do Sanoka. (c.d. w następnym numerze)

Piotr Mazur

ÖSTERSUND NASZ SZWEDZKI PARTNER



kilkaście razy większego od naszego województwa krośnieńskiego, ale żyje w nim zaledwie ok. 150.000 ludzi, w tym 59.000 w gminie i mieście Östersund.

Miasto rozłożyło się nad brzegami i na wyspach Jeziora Wielkiego, trzeciego pod względem wielkości jeziora w Szwecji, rozciągającego się aż na 60 km. Dzielnice miasta połączone są mostami, a w okresie zimowym tj. od końca października do końca kwietnia, również drogami lodowymi wytyczonymi poprzez zamrożone wody jeziora. Najstarszą częścią miasta jest dzielnica Frösön, usytuowana na wyspie, gdzie znajduje się lotnisko wojskowe i cywilne. Ze względu na odległość dzielące Östersund od bardziej zaludnionych obszarów Szwecji samolot, z wyjątkiem rekreacyjnych wyjazdów na narty, jest najpowszechniejszym środkiem lokomocji.

Samo miasto jest stosunkowo młode, bo założone dopiero w 1785 r. przez króla Gustawa III, po odebraniu tej części Skandynawii od Norwegii. Zresztą do tej pory mniejszość norweska jest obecna w Jämtlandzie, a sentymenty norweskie dość mocne. Początek miasta jest nierozdzielnie związany z usy-

Gdy 27 września będziemy gościć Szwedów w Sanoku, ich miasto opuścić będą kolejne jednostki wojskowe.

Östersund to jeden z najważniejszych w Szwecji ośrodków sportów zimowych. W samym mieście są skocznie narciarskie, dwa sztuczne mrożone lodowiska, a w najbliższej okolicy tj. ok. 50 km jest wszystko, co trzeba aby rozegrać konkurencje w narciarstwie klasycznym i alpejskim. Brakuje np. sztucznie mrożonego toru lodowego, ale jak mówią gospodarze to nie problem z powodu istniejących warunków klimatycznych. Östersund już kilkakrotnie, narazie bezskutecznie, zabiegał o organizację zimowych igrzysk olimpijskich. W ostatniej olimpiadzie zimowej w reprezentacji Szwecji znalazło się 28 mieszkańców miasta. Sport – (nie tylko dyscypliny zimowe) jest jedną z najważniejszych dziedzin aktywności społeczeństwa Östersund i Jämtlandu. Działa tu ok. 160 klubów sportowych, a z samej kasy państwowej w ciągu roku na organizację i inwestycje sportowe przeznaczają się sumy 500 milionów koron tj. ok. 210 milionów zł, co stanowi ok. 45 procent środków wydanych na ten cel. Warto tu powiedzieć, że zasadniczą część dotacji pań-

ny indywidualny wyraz. Przerobiony został z dawnego teatru, czego dowodnym śladem jest sala widowiskowa porównywalna z salą ZDK-u i wystrój restauracji hotelowej, gdzie ściany są przyozdobione sepiowanymi starymi fotografiami wystawianych tu kiedyś sztuk oraz rekwizytami teatralnymi. Już pierwszej nocy mogliśmy się przekonać, że sala nie jest tylko pozostałością, ale jest do dzisiaj wykorzystywana. Uraczono nas występem wspaniałego jazz bandu, którego nie tylko miło się słuchało, ale można również było potańczyć. „Pierwsze skrzypce”, czy raczej trąbki grał w nim jeden z Polonusów Waldek Ś., który w ciągu dnia



Pozostanie tu na zawsze...

Szóstego lipca 1997 roku zmarł w Sanoku w wieku 90 lat pułkownik Zygmunt Żyłka – Żebracki, pseudonim „Żeliwa”, żołnierz Armii Krajowej, komendant Obwodu Puławy.

Urodził się 22 kwietnia 1907 roku w Jaćmierzu. Po ukończeniu sanockiego gimnazjum oraz Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie k/Ostrowii Mazowieckiej, został oficerem służby stałej w 15 pułku piechoty „Wilków”. Początkowo był instruktorem w szkole podoficerskiej, a następnie wykładowcą na dywizyjnym kursie podchorążych rezerwy piechoty przy 28 Dywizji Piechoty w Dęblinie. Ukończył kurs inżynierji – saperski i specjalistyczny z zakresu broni chemicznej. W 1936 roku awansowany do stopnia porucznika.

We wrześniu 1939 roku, wraz ze swoim pułkiem, jako dowódca samodzielnego plutonu saperskiego wyruszył na front w składzie armii gen. dyw. Juliusza Rómmła. W krwawym boju pod Pabianicami został wyróżniony i odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* V klasy. Trzy miesiące później, za pośrednictwem mjr Stefana Drewnowskiego, został zaprzysiężony do Służby Zwycięstwu Polski i skierowany do Lublina. Po spotkaniu z dowódcą mjr Józefem Sychalskim otrzymał zadanie zorganizowania konspiracji na terenie powiatu garwolińskiego oraz łukowskiego i nominację na komendanta obwodu Związku Walki Zbrojnej Garwolin.

W sierpniu 1942 roku objął funkcję komendanta obwodu AK Puławy, a w listopadzie 1944 roku został inspektorem rejonowym w Inspektoracie „Puławy”. Wtedy to właśnie ujawnił swój żołnierski talent i dużą inicjatywę. Był bardzo dzielny i mądry dowódcą. Dzięki jego działalności obwód puławski należał do najsilniejszych i bardzo dobrze zorganizowanych. Wiele uwagi

poświęcił pracy wychowawczej z żołnierzami, kształtowaniu ich postaw. W powojennych rozmowach często sięgał pamięcią do dni walki w konspiracji. W jednej z nich, odnotowanej przez Jerzego Ślaskiego w książce „Żołnierze wyklęci” mówił: „Konspiracja i partyzantka utworzyły nowy typ żołnierza, mianowicie żołnierza – ochotnika, i nowy typ dowódcy. Warunkiem właściwego ich współdziałania była nie ślepa dyscyplina, lecz absolutne wzajemne



Pułkownikowi „Żeliwie” towarzyszyli w ostatniej drodze – poza najbliższymi – przedstawiciele organizacji kombatanckich, delegacja sanockich władz samorządowych, harcerze i wojsko.

zaufanie. Każdy żołnierz musiał być przygotowany na to, że może znaleźć się w sytuacji, w której sam dla siebie będzie dowódcą, sam sobie będzie wydawał rozkazy i sam będzie je wykonywał. Dowódca natomiast powinien to rozumieć i ufać w rozsądek i dobre intencje swych podkomendnych. Powinien też podporządkować swe sprawy osobiste interesom służby i wiele od siebie wymagać. Bo jeśli wiele wymagał od siebie, miał prawo wiele wymagać od innych. Nie tylko od żołnierzy. Także od społeczeństwa.”

W czasie okupacji jako komendant obwodu bardzo skutecznie rozładowywał liczne napięcia w stosunkach między AK i innymi organizacjami zbrojnymi, nie wyłączając AL.

Major „Żeliwa”, kawaler *Virtuti Militari*, oficer II RP, żołnierz konspiracji takim właśnie dowódcą był przez cały okres swej, trwającej pięć i pół roku, służby w ZWZ-AK, którą zawsze pełnił w pierwszej linii, na najbardziej zagrożonych posterunkach. I dlatego wszyscy podkomendni darzyli go zaufaniem.

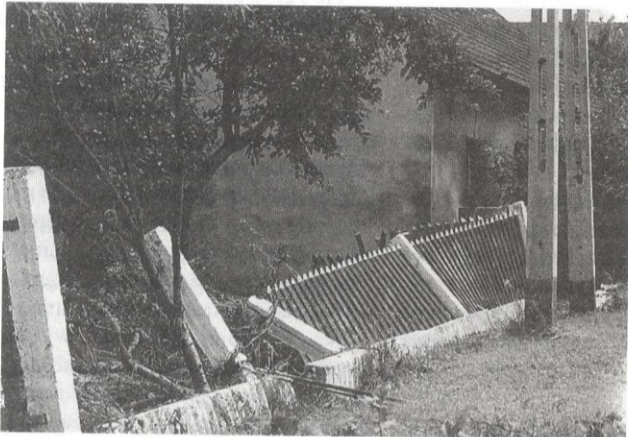
Po wyzwoleniu został aresztowany przez NKWD i przebywał w więzieniu do marca 1946 roku. W więzieniach PRL-owskich siedział jeszcze kilkakrotnie, łącznie ponad sześć lat. Najpierw w 1947 a następnie w 1952 roku uwięziono go zarzucając mu przynależność do organizacji „Dzwon” i skazano na 8 lat więzienia. Został zwolniony z Wronek w listopadzie 1956 roku i zrehabilitowany. Jeszcze jednak w 1972 roku skazano go na rok więzienia w procesie „Ruchu”.

Po wojnie zamieszkał w Warszawie, gdzie pracował w Państwowym Przedsiębiorstwie Traktorów i Maszyn. W latach pięćdziesiątych na kursach NOT uzyskał stopień inżyniera budownictwa. Do czasu przejścia na emeryturę pracował w warszawskim Przedsiębiorstwie Robót Kolejowych. Związany uczuciowo z ziemią rodzinną, w latach dziewięćdziesiątych powrócił do Sanoka i tu pozostanie na zawsze.

Andrzej Bygidyn

PO WODZIE

W ubiegłym tygodniu „Radio Bieszczady” rozpoczęło akcję zbierania darów dla powodzian. Pierwszy transport do Opola ruszył z piątku na sobotę, w niedzielę do Kędzierzyna pojechał polonez truck, i po raz kolejny w nocy z poniedziałku na wtorek 15 lipca. W skład konwoju weszły autobus wyładowany po brzegi kierowany przez Stanisława Fejdasza, ford transit z hurtowni smarów i olejów „Arnet” prowadzony przez Artura Tepera i Mariusza Borczyka, dostawczy mercedes z przyczepką z firmy „Jawo” z kierowcą Stanisławem Stojowskim oraz citroen „Radia Bieszczady” z Alicją Wosik i Jakubem Osiką na pokładzie. Był tam też reporter „TS”.



Na trasie

Umówiliśmy się dokładnie o północy pod stacją paliw na Dąbrówce. Autobus pojechał już o dziesiątej, żeby nie opóźniać tempa przejazdu. Ruszamy. Nasz mercedes prowadzi. Słuchamy „Radia Bieszczady”, Alicja na antenie informuje o tym, iż na razie powoli przemieszczamy się w kierunku Rymanowa. W Besku kończy się zasięg sanockiej rozgłośni.

– Szybciej tam z tyłu – rzuca do lusterka Stanisław Stojowski – *Ja co prawda mam przyczepkę, ale dziewięćdziesiątkę wyciągnę. Nie ma się co bać – policjanci śpią, a nam się przecież przyda dobry czas.*

I rzeczywiście mijamy Krosno i Jasło w zawrotnym tempie.

– Trochę mi się w sobotę serce krajało – kontynuuje – *Z Sanoka wzięliśmy wszystkie ubrania w workach foliowych, ładnie zapakowane, opisane. Tymczasem na stadionie w Opolu pomagający w wyładunku żołnierze, chyba myśleli, że to piłki do siatkówki. Podczas przerzucania, kilka worków się rozwalilo, część rzeczy się wysypała. Na pewno trafiło to do ludzi, tylko dlaczego np. spodnie od garnituru i marynarka osobno?*

Mijają kolejne minuty, kwadrans podróży, kolejne kilometry nawijają się na licznik mercedesa. Pod Bochnią pierwszy przystanek. Jest przed trzecią. Kawa, herbata, wszystko po to, by nie zasnąć „nad kółkiem”. Wywiastuje się na ten temat rozmowa: – *O czego to człowiek nie widzi, kiedy oczy mu się kleją. I Murzyni biegają przed maską, na drzewach siedzą krokodyle, na drodze porozwijane są wstążki. Wydawało mi się też kiedyś, że szybka samochodu to ekran telewizora, na którym oglądam film.* Objawami szczególnie interesował się Kuba Osika. Wszyscy doszliśmy jednak do wniosku, że na senność nie ma rady i gdy komuś będzie chciało się spać, po prostu zatrzymujemy się na krótki sen. Jedziemy dalej. Trasa staje się monotonna – autostrada, droga szybkiego ruchu, trzęsąca betonówka. Ale zbliża się czwarta, niebo jaśnieje. Z kierowcą

autobusu umówiliśmy się na parkingu dwanaście kilometrów przed Strzelcami Opolskimi. Rzeczywiście autobus na nas czeka. Wczesne śniadanie, tyk kawy z termosu. I co robić dalej?

W „Radiu Opole”...

Cały czas słuchamy już „Radia Opole”. Tam też dzwonimy, ponieważ umowa była taka, iż oni popilotują nas do miejsca zbiórki darów. Tymczasem dziennikarz, z którym sanoccy radiowcy rozmawiali wcześniej jest nieuchwytny. Poradzono więc nam abyśmy... dojechali do Caritasu. Jak to zrobić? – tego już nam nie powiedziano. Kuba Osika dzwoni do swojego wujka, który obiecuje po nas wyjechać. Tymczasem w głośnikach wszystkich aut rozbrzmiewa program opolskiej rozgłośni. A tam przede wszystkim komunikaty. Co chwilę spikerzy czytają instrukcje jak uzdatnić ujęcie wody, czego nie należy jeść, co robić by ponownie móc zamieszkać w domach. Mnóstwo ogłoszeń od poszukujących się rodzin – niekiedy to jedyne źródło informacji, działa niewiele linii telefonicznych, do wtorku nie działał też Centertel. Reporter mówi z rozrzwieniem w głosie: *Jakaż była nasza radość, gdy ujrzeliśmy pierwsze suche miejsca wyłaniające się spod wody.* Woda opada 1-2 cm na godzinę, ale stan alarmowy Odry przekroczony jest dalej o ok. 180 centymetrów.

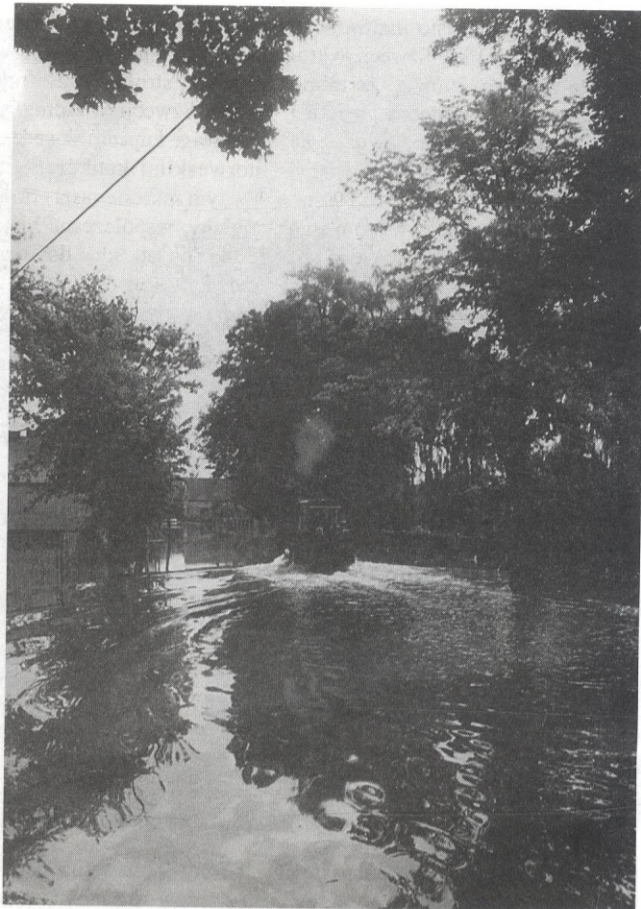
Jedziemy wąskimi uliczkami do Caritasu diecezji opolskiej. Przed budynkiem (nie trafilibyśmy tam sami!), krząta się grupa ludzi, pod ścianą wielka hałda wody mineralnej, cała kaplica i korytarze budynku zawałone workami z odzieżą. Młody człowiek tłumaczy nam, że ubrań już nie przyjmą, chleb, wodę, soki, mleko i środki czystości, które wieziemy, owszem, możemy wyładować. Pytamy więc, czy nie można by pojechać gdzieś, gdzie przyjmą wszystko. Dostajemy więc przewodnika, który pilotuje nas do wsi Boguszyce. Znowu błądzimy po opłotkach Opola. Jesteśmy w zalanej kilka dni wcześniej dzielnicy Groszowice. Robi się coraz cieplej, ale przez odsunięte szyby dolatuje do wnętrza pojazdów okropny fetor. To nie tylko sam smród grubej warstwy mułów naniesionych przez wodę. To też zmieszane z nią szamba, rozkładająca się padlina.

Jedziemy dobre kilkadziesiąt minut, do wsi oddalonej od miasta o... 10 kilometrów. To i tak dobrze. W pierwszy dzień powodzi, żeby dostać się na drugi brzeg objazd liczył blisko 400 (sic!) kilometrów, a w drugi dzień już „tylko” 60.

Z radia sączą się zatrważające statystyki: w opolskiem z 19 gmin ewakuowano blisko 3000 osób, 30 tys. ha ziemi znalazło się pod wodą, zginęło 750 tys. sztuk drobiu, 30 tys. sztuk trzody i 200 tys. sztuk bydła. Zalane zostało 10 ważnych obiektów przemysłowych m.in. Elektrownia Opole i Zakłady Samochodów Dostawczych w Nysie.

Boguszyce

Jesteśmy wreszcie w docelowym miejscu naszej podróży. W ciężkich woderach, gumowych rękawicach aż po ramiona, spocony, z papierosem w ustach uwija się nad wodą softys Jan Adolf.



Tylko łódką albo traktorem...

– *Wodą pokryte było niemal pół wsi – około 40 budynków – relacjonuje – Część, która znajduje się na górze jest nietknięta, za to w niecce, oddalonej od kilku do około tysiąca pięćset metrów od wałów na Odrze, do tej pory stoi woda. Najgorsze jest to, że tam właśnie były wszystkie uprawy. Proszę zobaczyć to odsłonięte już zboże, te ziemniaki. Nic z tego nie będzie. Na pewno nie będzie jedenia.*

Domy wyglądają okropnie. I to zarówno w środku jak i z zewnątrz. Przed każdym z nich sterty łóżek, mebli, boazerii, ubrań, dywanów, żywności – naprawdę wszystkiego, czekające na traktor, który wszystko wywiezie. Nie da się już tego uratować. We wnętrzach dokładnie widać dokąd dochodziła woda. Boazeria wybrzuszona na wysokości około 170 centymetrów, osad na ścianach, popękane szyby w oknach, zdarte klepki podłogowe, przewracane sprzęty.

– *Wal przeciwpowodziowy pękł we wtorek tuż po 7 rano – opowiada Maria Olsoli stojąc w swoim zalanym domu – Co robić? Ewakuować się? A może woda nie podejdzie aż tutaj. A co ze sobą zabierać? Najpierw na górkę wywieźliśmy świnię z obory. Kto mógł, przyjeżdżał i pomagał. W domu część sprzętów wynieśliśmy na wyższe piętra. Około 22.30 woda przysłała do wsi i powoli się rozlewała. Poszliśmy spać czuwając na zmianę. Woda na podwórku była po kostki, przesiąkała przez ściany. Po drugiej w nocy usłyszeliśmy szum i huk. Zastanawialiśmy się, czy to może nie amfibie wojskowe do pomocy. Z sąsiadkami zdecydowałyśmy się, że najwyższy czas uciekać. W ciągu 15 minut przyszło 70 centymetrów wody. Z balkonu spuściliśmy się na łódkę i dziesięć po trzeciej już nas nie było. Ludzie jeszcze zostawali w domach, nie chcieli uciekać.*

Tragiczna sytuacja powodzian w Borowej

Zapach śmierci

W środę o 2.00 w nocy powrócili do Sanoka uczestnicy transportu wiozącego dary dla powodzian w rzeszowskiej gminie Borowa. Zorganizowali go OO Franciszkanie, przedstawiciele Odnowy w Duchu Świętym, Wspólnoty Dominikańskiej, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Radia Bieszczady. Załadowany po brzegi autobus udostępniony przez sanocki Autosan zawiózł m.in. żywność, wodę, odzież, obuwie gumowe, łóżka polowe, koce, śpiwory, koldry i poduszki. O wyprawie i tragicznej sytuacji w odciętej od świata Borowej opowiedziały nam uczestniczki wyprawy Halina Więcek i Zofia Paterek.

Gmina Borowa złożona jest z kilku wiosek, z których prawie wszystkie są zalane. Ucierpiało w nich około 2 tysięcy osób. Jeszcze wczoraj (we wtorek – przyp. aut.) walczone o utrzymanie wałów przeciwpowodziowych, by woda nie dostała się do największej i jedynej, która nie została całkiem zalana – wsi Borowa.

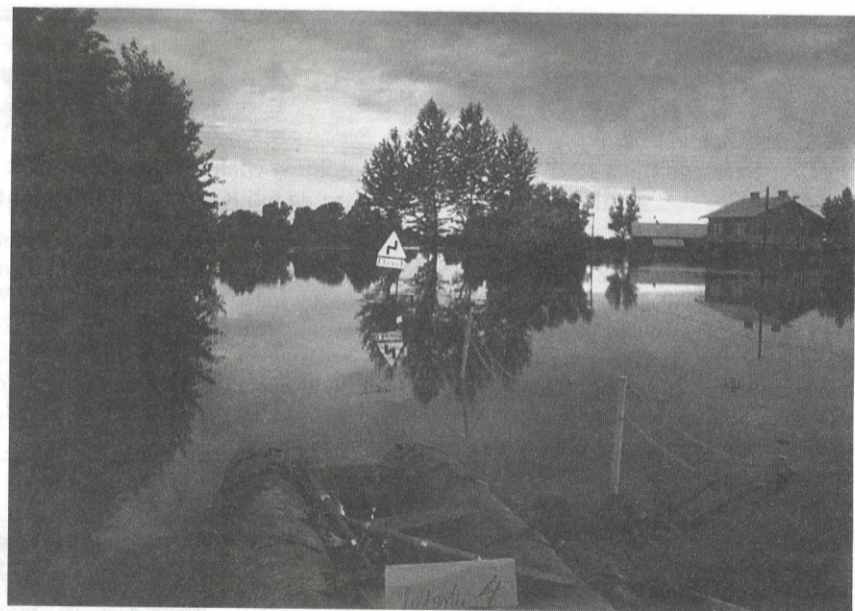
Rozmiar tragedii mieszkających tu ludzi można ocenić dopiero będąc na miejscu. W telewizji wygląda to strasznie, ale rzeczywistość jest znacznie gorsza. Woda opada bardzo powoli. Pływają w niej padłe zwierzęta i mnóstwo zanieczyszczeń. Wszędzie unosi się trudny do wytrzymania smród i roje owadów. Mówi się tu o zapachu śmierci.

Wielu mieszkańców koczuje w swych zalanych domach od 4-5 dni. Z częścią z nich nie ma żadnego kontaktu, nie wiadomo więc w jakim znajdują się stanie. Nie można im praktycznie pomóc, dopóki woda nie opadnie. Jedynym środkiem transportu są

tu dwa pontony – policyjny i prywatny, którymi do wielu miejsc nie sposób dopłynąć.

Sanocka wyprawa, która dotarła do Borowej we wtorek późnym popołudniem, została powitana na plebanii miejscowego kościoła niczym dar niebios. Jeszcze w południe przygotowano do składowania żywności i odzieży wiejski magazyn zbożowy świecił pustkami. Coraz liczniejsze transporty z darami jechały w stronę Raciborza, Nysy, Opola, Wrocławia. O Borowej jakby zapomniano, mimo iż media nadawały komunikaty o tragicznej sytuacji mieszkańców gminy. Pierwsza pomoc pojawiła się dopiero we wtorek koło południa. Przybył transport żywności, odzieży i środków czystości z rzeszowskiej Fundacji „Nowe Życie”. W kilka godzin później do Borowej dotarli sanocznicy.

To jak ci ludzie nas witali i jak byli wdzięczni, że ktoś o nich pamiętał, trudne jest do opowiedzenia. Ich dramat jest przeogromny. Część mieszkańców zdążyła ewakuować się przed nadejściem fali powodziowej, ale



Tędy całkiem niedawno biegła droga do Borowej (fot. H. Więcek)

większość została zaskoczona. Ludzie do końca nie wierzyli, że ich zaleje. Liczyli, że będzie tak jak podczas powodzi „za Niemca”, kiedy woda sięgała tylko do kolan. Potem nie było już gdzie uciekać. Zostali tak jak stali, chroniąc się na dachy swych domów.

Tym ludziom potrzebne jest dosłownie wszystko – od żywności po środki owadobójcze. Bardzo potrzebne są wysokie gumowe buty, których brakuje. W niektórych

miejscach woda już nieco opadła. Nogi tych, którzy po niej brodzą, wyglądają strasznie. Ich skóra jest zmacerowana i mocno zaczerwieniona.

Brakuje środków opatrunkowych, wody utlenionej, jodyny i leków. Za kilka dni ogrom tragedii będzie jeszcze większy, o ile można to w ogóle stopniować. Wszyscy zaczną wracać do swoich domów. Istnieje ogromne zagrożenie epidemiologiczne. Potrzebne są szczepionki.

Na drugi dzień już sami błagali żeby ich zabrać, a kto nie chciał się ewakuować – wyciągany był niemal siłą.

Jeden tylko, starszy schorowany mężczyzna został na strychu swojego domu. Koczował tam przez kilka dni. Nie można było mu podać jedzenia, nie udało mu się złapać worków, a nurt był zbyt silny, aby przystawić drabinę. Miał jedynie picie. Z szokiem ściągnięto go dopiero w niedzielę i od razu dostarczono do szpitala.

– *Niedaleko od wału mieszka stolarz – mówi sołtys – Widział jak woda podnosi mu deski i to wszystko po prostu odpływa. Teraz znalazł gdzieś wszystko pod Opolem. Muszę powiedzieć, że nie było prób szabrowania – pilnowaliśmy dokładnie razem z policją.*

Krajobraz

Ludzie opowiadają, że krowy same posłusznie wchodziły na strychy jak wiedzione na postronku. Płyniemy łódką popychaną przez mieszkańca wsi. Przygrzewa słońce. Holujemy martwą, wzdętą, obsiadłą przez muchy owcę, która znalazła się w czymś ogródka. Straty na razie trudne są do oszacowania. Część budynków jest jeszcze zalana, nie można do nich wejść. Nie wiadomo ile betoniarek, szlifierek, sprzętu gospodarskiego popłynęło i gdzie. Za dwa, może trzy miesiące będzie wiadomo ile komu trzeba na nowe boazerie, dywany, ile kto wydał na mycie i dezynfekowanie.

– *Mieszkamy od wczoraj – kontynuuje M. Olsoli – Sprzątamy i sprzątam, smród nie dał nam jednak spać, nie wiedzieliśmy jak się mamy przed nim pozamykać. Wodociąg jest wyżej, ale co z tego, kiedy wodę trzeba gotować a prądu nie ma. Trzy posiłki dziennie gmina wykupiła nam w tutejszej restauracji. Ach, jakżeśmy przy życiu zostali, to jakoś to będzie.*

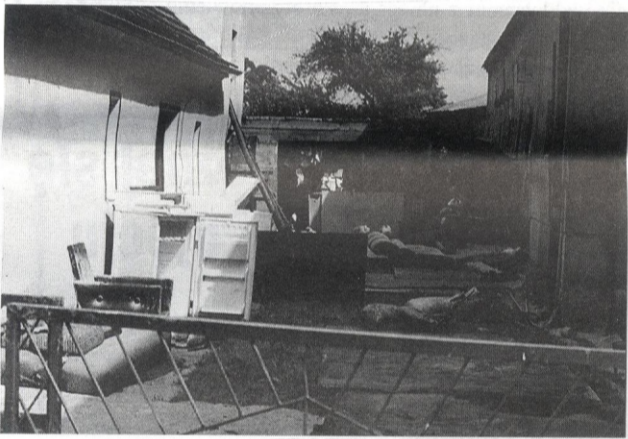
Po wsi krąży plotka, że wały zostały specjalnie przerwane, aby zmniejszyć rozmiar powodzi w Opolu – ale ile w tym prawdy, tego nie wie nikt.

W tej chwili część ludzi mieszka jeszcze po znajomych, kilka osób według słów J. Adolfa nie ma zamiaru wracać do domów. W domu sołtysa stoi woda, on sam jest chwilowo bezdomny. Jednak wszędzie uwijają się ludzie, którzy wrócili na swoje. Pomagają im ci „z górki”.

Jednak ustąpienie wody to dopiero początek problemów. Ludzie podczas powodzi działali w szoku. Teraz, kiedy wchodzi do swoich domostw zaczyna ogarniać ich panika, tracą wiarę, płaczą.

Pomoc

Pomocą kieruje głównie ksiądz proboszcz **Józef Mikołajec**. W budynku obok plebanii zgromadzono wszystkie dary jakie wieś otrzymała. Tam też trafia wszystko to, co przywieźliśmy. Ksiądz trochę martwi się co zrobi z taką ilością chleba (prawie całe dwa



To wszystko trzeba wywieźć na śmietnik

By zalane pola mogły w przyszłości rodić, trzeba obsiać je roślinami strączkowymi i przyorać. Potrzebne są nasiona tych roślin i narzędzie rolnicze oraz pasza dla uratowanych zwierząt. Widzieliśmy dom, w którym krowa z głodu zjadła część boazerii. Tego nie da się spokojnie opowiadać...

Pierwsze dary niemal wrywano sobie z rąk. Trudno mówić o ich sprawiedliwym podziale. Kilku mężczyzn niemal pobiło się o worki z paszą. Ci ludzie przeżyli szok i nadal się w nim znajdują. Teraz dary będą rozprowadzane przez sołtysów poszczególnych wsi, według specjalnie sporządzonych list.

O ile można zrozumieć takie reakcje u ludzi dotkniętych ogromną tragedią – większość z nich utraciła wszystko – o tyle trudno pojąć podłość tych, którzy potrafią zerować na ludzkim nieszczęściu. Na zalanych terenach pojawili się szabrownicy. Nie z tego terenu – obcy. Potrafią kraść pod osłoną nocy nawet tam, gdzie koczują ludzie. Złapaliśmy jednego. O mało nie został zliczowany przez mieszkańców.

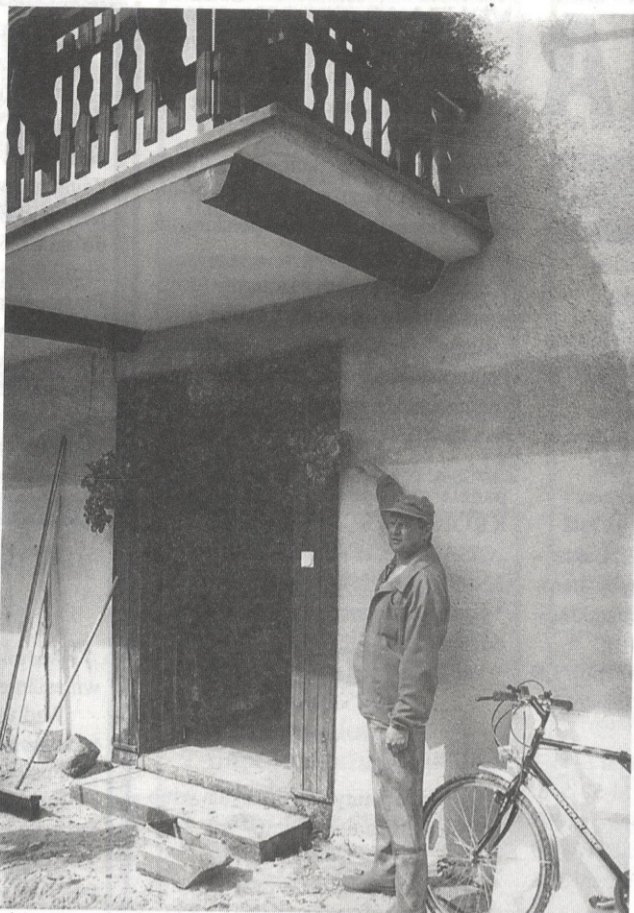
Podle postępują także ci, którzy podszycją się pod powodzian i odbierają dary, które potem ...sprzedają parę kilometrów dalej. I takie przypadki się zdarzają. Dlatego wszystko powinno być kierowane przez organizacje zbierające dary. One wiedzą do jakich punktów je dostarczyć. Tam wszystko jest szczegółowo odnotowywane. O ta-

kiej niegodziwości jak ta, że za butelkę wody czy chleb żąda się od powodzian nawet i piętnaście złotych już nawet nie wspomnę. Ludzie potrafią być nieludscy.

Powodzianie cieszą się z każdej pomocy, ale i obawiają się, że kiedy minie entuzjazm, ona ustanie. Za tydzień, dwa, trzy. Wtedy zostaną z własnym nieszczęściem sami. A im trzeba nadal pomagać.

Na spotkaniu z wójtem i sołtysami rozmawialiśmy o inicjatywie „TS”, by sanockie rodziny przyjęły do swoich domów na tydzień lub dwa – ile kto może – dzieci z gminy Borowa. Propozycja została bardzo ciepło przyjęta. Teraz trzeba to wszystko zorganizować. Mamy nadzieję, że pomysł ten uda się zrealizować.

wysłuchała: **Joanna Kozimor**
Inicjatywa naszej redakcji nie jest nowa. Świetnie sprawdziła się przy wymianach grup młodzieżowych z miast partnerskich. Chcemy w ramach pomocy dla Borowej zorganizować namiastkę wa-



Ślad po poziomie wody na domostwie pp. Olsoli

samochody), jednak szybko rozdysonowuje go po najbliższej okolicy. Na naszych oczach po prostu znika woda mineralna. Potrzeby jednak zmieniają się. W tej chwili nie tak bardzo potrzebna już jest żywność, czy ubrania a właśnie środki czyszczące i dezynfekujące.

– *To był i dalej jest czas wielkiej próby dla nas, mieszkańców Boguszyc – zwierza się proboszcz – Na początku wszyscy traciliśmy, nawet ja panikowałem. Nie wiedzieliśmy co robić. Teraz mogę już śmiało powiedzieć, że niesamowicie wzrosła solidarność wśród parafian. Odbudowuje się wspólne zaufanie, zanikły waśnie i podziały. Samopomoc to jest bardzo ważna rzecz w takiej sytuacji.*

Nasze samochody są już całkowicie puste. Ksiądz serdecznie nam dziękuje i leci dalej załatwiać jakieś sprawy. Nic tu więcej po nas. Dzielimy się – autobus i mercedes wracają od razu do Sanoka, transit i Citroen jadą jeszcze do Opoli. Po drodze niemiła niespodzianka: kilkukilometrowe korki przed skrzyżowaniami objazdów. Nagle ni stąd ni zowąd zatrzymuje się koło nas biały fiat kombi z żółtym sercem w czerwonej obwódce na drzwiach i naklejką na szybie „Państwowa Służba Sanitarna”. Kierowca pyta nas, czy my do Opoli i mówi, żebyśmy jechali za nim. Wrzuca po prostu kierunkowskaz i wjeżdża na środek drogi. Nasze zdziwienie nie ma granic, ale posłusznie jedziemy za nim, pomiędzy dwoma rzędami samochodów. Niektórzy kierowcy stojących aut próbują się buntować, bo nasz przewodnik nie jest pojazdem uprzywilejowanym, ale wskazanie na naklejkę na szybie szybko studzi wojownicze zapały szoferów. Co chwilę mijają nas pędzące na sygnałach karetki. Dość szybko dojeżdżamy w ten sposób do miasta, pożegnaliśmy uczynnego pracownika służby sanitarnej, i zastanawiamy się co zrobić dalej. Czy pchać się

dalej do centrum i zobaczyć to co pokazuje nam telewizja, czy pojechać do miejscowości Turawa, gdzie przebywają nasi krajanie. Wybraliśmy tę drugą możliwość.

Sanoccy harcerze

W Chorągwiowym Ośrodku Wodnym opolskiej KCh na obozie przebywa 30 harcerek i harcerzy z 10. Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki z Sanoka. Mieli oni swój udział w pomocy niesionej ofiarom powodzi. Pierwszego dnia powodzi pomagali przede wszystkim ładować żywność na samochody – chleb, mleko, masło, konserwy, ale również baterie, świeczki. Znajdowali się oni na skrzyżowaniu ulic Wrocławskiej i Nysy Łużyckiej, w miejscu, gdzie fala miała blisko metr wysokości. Drugiego dnia część chłopców ładowała jedzenie do helikoptera na stadionie Gwardii, do lekkich samochodów, które mogły się poruszać po zagrożonym moście na Kanale Ulgi. Dziewczeta działały w punktach pierwszej pomocy, opatrując drobne rany i skaleczenia. Dwie drużyny **Ewa Paclawska i Agnieszka Gilar** były w centrum łączności, przyczyniając się zresztą do ujęcia złodziei którzy okradali sklep (natychmiast po otrzymaniu sygnału o dwóch podejrzanych mężczyznach, dały znać policji).

– *Rzucala się nam w oczy przede wszystkim serdeczność ludzi, którzy pomagali w ratowaniu dobytku. Z drugiej strony rozważa ratowników, którzy starali się nie dopuścić cywilów do stref zagrożenia oraz lekkomyślność niektórych osób, które musieli ratować. Z rwącego nurtu wyciągali na przykład pana, który w ten sposób skracal sobie drogę do domu – dzieli się wrażeniami harcerze.*

Do domu

Wyjeżdżamy w stronę Sanoka słuchając nadal „Radia Opole”. Rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji mówi właśnie o ofiarach śmiertelnych. Na pewno nie żyje cztery osoby. Prawdopodobnie następne dwie utonęły podczas okradania sklepu. Nie sprawdzono jeszcze informacji straży pożarnej o znalezieniu samochodu z trzema trupami w środku. Tego dnia, we wtorek, nad ranem starszy mężczyzna popełnił samobójstwo skacząc z mostu we wzburzone wody Odry.

Marcin Kandefer

(fot. autora)

Dziękuję koleżankom i kolegom z „Radia Bieszczady” za umożliwienie mi wyjazdu z konwojem. Jednocześnie w imieniu powodzian z Boguszyc serdecznie dziękuję wszystkim sanoczanom, którzy przekazali dary.

Kolejny wyjazd planowany jest w rejonu dotknięte powodzią w gminie Borowa.



Nasze dary w Boguszycach

POMÓŻMY POWODZIANOM z Rzeszowszczyzny

W odpowiedzi na tragiczną sytuację spowodowaną powodzią na rzeszowszczyźnie w gminie Borowa – organizowana jest pomoc. **W klasztorze OO Franciszkanów w godz. 11.00-19.00** (salka parafialna obok furty) trwa zbiórka darów. **Apelujemy przede wszystkim o żywność, wodę, środki czystości i higieny osobiste.** Żywność: woda niegazowana, pieczywo chrupkie, mleko w proszku, konserwy, soki owocowe, odżywki dla dzieci, zupy w proszku, kasze, makarony itp.

Środki czystości: mydło, proszki do prania i czyszczenia, ścierki, papier toaletowy itp.

Pościel: koce, koldry, poduszki, śpiwory itp.

Za dary pieniężne składane do puszek kupowana jest żywność, którą również zbiera w sklepach młodzież licząc na hojność sanoczian i życzliwe przyjęcie.

Prosimy o dalsze dary dla powodzian.

Organizatorzy zbiórki darów u OO Franciszkanów zwrócili się do sanockiej Telekomunikacji o nieodpłatne udostępnienie na czas prowadzonej przez siebie akcji numeru telefonicznego. Ze zdziwieniem usłyszeli, że muszą napisać podanie do Krosna i Warszawy, gdyż zastępca dyrektora nie widział innej możliwości spełnienia ich prośby. A właściwie widział – wpłatę 220 zł. Przy tak licznych dowodach ludzkiej życzliwości i współczucia dla dotkniętych tragedią powodzian stanowisko to budzi zdziwienie. Panie dyrektorze sanockiej telefonii, czyżby nie zaliczał się pan do ludzi wielkiego serca?...



Im trzeba pomóc... (fot. H. Więcek)

kacji dla tamtejszych dzieci. Wierzmy, że sanocianie nie pozostaną obojętni na nasz apel i znajdą się chętni do przyjęcia pod swój dach dzieci powodzian. Trzeba będzie zapewnić im jakąś odzież, nocleg, wyżywienie, otoczyć serdeczną opieką i życzliwością. W najbliższą niedzielę w sanockich parafiach zostanie odczytany odpowiedni komunikat. Księża, do których zwróciliśmy się z prośbą o pomoc w przyjmowaniu zgłoszeń, zgodzili się nam pomóc. Mamy nadzieję, że ci, do których dotrzemy w najbliższych dniach, również nam nie odmówią.

Pomóżmy dzieciom z Borowej – one bardzo tego potrzebują...

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- * Kiosk na działalność handlową przy ul. Błonie 1, wiad. w kiosku lub tel. 46-33-834.
- * Punkt handlowy – plac targowy Lipińskiego z towarem lub bez, tel. 46-33-222.
- * Mieszkanie 57 m², niski parter przy ul. Sobieskiego, tel. 46-32-301.
- * Mieszkanie własnościowe 58 m² – 4 pokoje + kuchnia (IIIp), wiad. Sanok, ul. Cegielniana 18/33.
- * Działkę budowlaną uzbrojoną 33a w Sanoczku, tel. 46-36-150.
- * Mieszkanie własnościowe 80 m², dwupoziomowe (IVp) w Sanoku, tel. 46-35-009.
- * Sklep 14 m² przy ul. Traugutta 9, tel. 46-37-875.
- * Dom, duża parcela w centrum, wiad. ul. Sobieskiego 9 Sanok, tel. (013) 46-30-826.
- * Tanio – działkę budowlaną 25a w Srogowie Dolnym, tel. 46-37-825.
- * Garaż murowany przy ul. Heweliusza, tel. 46-35-319.
- * Sprzedam dom mieszkalny wraz z gospodarczym z działką 1,6ha w Jaćmierzu, wiad. Sanok, tel. 46-34-247.
- * Dom w Płowcach, tel. 46-35-055 (wieczorem).
- * **Atrakcyjny lokal 56 m² – w centrum miasta, tel. 46-37-441 (po 20.00).**
- * Mieszkanie własnościowe 62,3 m² przy ul. Dembowskiego 10/37 oraz garaż przy ul. Sadowej, tel. 46-36-773.
- * Działkę budowlaną uzbrojoną 23 a w Piarowcach, wiad. Piarowce 30.
- * Dom drewniany kryty blachą (gaz, światło, woda) w Humniskach lub zamienię na mieszkanie w Sanoku (kawalerka), tel. 46-32-121 (po 16.00).
- * Posiadłość w Sanoczku – w rozliczeniu mieszkanie na parterze lub I piętrze, wiad. Sanoczek 5.
- * Dom 100 m² z zabudowaniami gospodarczymi, z ogrodem 80a w Zagórzcu, tel. 46-22-068 (po 19.00 lipiec/sierpień).

Kupię

- * Lub wynajmę garaż w dzielnicy Wójtostwo, tel. 46-33-219.
- * 2 pokojowe mieszkanie w Sanoku, około 50 m² parter lub I piętro z garażem – do natychmiastowego zamieszkania, tel. Wałbrzych (074) 41-96-07 (po 20.00).

Zamienię

- * Dom jednorodzinny z ogrodem 48a w Jaśle na mieszkanie około 45 m² w Sanoku, tel. Sanok 46-30-204.
- * Mieszkanie 66 m² 3 pokoje (Ip) na 2 mniejsze, tel. 46-33-895 (po 16.30).
- * Mieszkanie własnościowe 34 m² w Radomsku na mieszkanie w Sanoku, tel. 46-30-280.

Posiadam do wynajęcia

- * Mieszkanie w Sanoku – kawalerka: duży pokój, łazienka, kuchnia jasna, przedpokój, ciepła i zimna woda, tel. 46-50-293 (od 7.00-15.00).

Poszukuję do wynajęcia

- * Mieszkania 2-3 pokojowe lub małego domu (może być do remontu) na terenie Sanoka, tel. 46-30-987.

AUTO-MOTO

Sprzedam

- * Opla monza (1984) silnik 2,5l, skrzynia automat. szyberdach, szyby sterowane elektrycznie, cena do uzgodnienia, tel. 46-98-636 (po 16.00).
- * Volkswagena passata (1987) poj. 1,8 wtrysk paliwa, garażowany, tel. 46-37-726 (po 20.00).
- * Ciągnik C-330 oraz Simsona S-51 – czterobiegowy, tel. Iwonicz 43-50-558.
- * Stara izoterma, podzespoły „200” (cena 8 tys. zł), silnik Leyland SW-400 (cena 2,5 tys. zł), wiad. Jaćmierz 208 (w soboty i niedziele).
- * Forda escorta combi 91/96 szyberdach, dwa komplety opon na gwarancji, tel. 46-37-158 (po 19.00).
- * C.C 704 (1996), gwarancja, z dodatkowym wyposażeniem, tel. 46-34-631 (po 15.00).
- * Fiata 126p 650 (1982), stan dobry, wiad. ul. Głogowa 5 (od 8.00-17.00).
- * Poloneza caro 1500 (1993), wiad. ul. Kolejowa 9/4 lub tel. 46-36-521.
- * Samochód ciężarowy Żuk – blaszak (1986), stan bardzo dobry; Fiata 126p (1991), stan dobry oraz Fiata 126p (1985) – do remontu, tel. 46-33-008 lub 46-33-293.
- * Fiata 126p (1985) stan dobry, tel. Zarszyn 46-25-711 w. 218.
- * Tanio Fiata regatę 1,7D (1986), wiad. Prusiek 104.
- * Renault clio 3d, 1,2 (1993), tel. 43-45-082.
- * Silnik FSO 1500, stan b. dobry, wiad. Sanok ul. Głogowa 5 (od 8.00-17.00).
- * Trabanta-polo combi (1991), poj. 1,1, tel. 43-50-208.
- * Opla astrę combi (1992), wiad. Grabownica 217.

RÓŻNE

- * **Świadkowie kolizji drogowej w dniu 24.06.97 r. na ul. Dmowskiego – proszeni są o kontakt, wiad. Stróże Małe 46.**

Sprzedam

- * Rower „kolarka” typ MBK SPRINT – cena 350 zł, tel. 46-35-470.
- * Ciągnik rolniczy U-1204 z przednim napędem, wiad. Niebieszczany 146 lub tel. 46-25-611 w. 37.
- * Tanio nowe grzejniki aluminiowe prod. ARMATURA KRAKÓW, nieużywany piec C.O gazowy typ „KPRI-17” z atestem; antenę satelitarną aluminiową średnica 2 m z atestem, tel. 46-36-179.
- * Segment pokojów (mat) z szafą dł. 4,25 m, fotel składany 1-osobowy, ława + 2 fotele drewniane, tel. 46-34-760.
- * Agregat prądowy zachodni, moc 2KW (2000W), 220V zużycie paliwa 0,8 l/ha, poj. zbiornika 3l, tel. 46-35-204 (po 20.00).
- * Maszynę do gwintowania rur dużych i małych średnic, wiad. Lesko ul. Kwiatowa 11 – domki szeregowe.
- * Sztachety olchowe, deski 32 osikowe ok. 2 m³, tel. 46-35-013 (po 17.00).
- * Zamrażarkę „MORS 171” – 170l, cena 500 zł, tel. 46-35-976.

- * Żeberka żeliwne – 130 szt. wraz z oprzyrządowaniem, tel. 46-36-784.
- * Pianino „Quand Berlin” cena 20.000 zł, tel. Zagórz 46-22-068 (po 19.00 lipiec/sierpień).
- * Aparat słuchowy, komplet mebli do sypialni z okresu międzywojennego, pralkę automatyczną prod. polskiej, tel. 46-50-176 (do 15.00).
- * Stara z nadwoziem z izotermy (do remontu), nadwozie stara furgona, kiosk „Ruchu”, pomieszczenie na działalność handlowo-usługową na ul. Zamkowej (naprzeciwko zamku), tel. 46-31-168 (po 15.00).
- * Lady i regały sklepowe – używane, panele podłogowe – cena 40 zł/m² KRONOFLOOR-Szczecinek, wiad. „CISAN”, ul. II Armii WP 40, tel. 46-32-991.
- * Komplet do windsurfingu – idealny do nauki, tel. 46-37-436.

PRACA

Zatrudnię

- * Zabiore operatywne osoby na winobranie do Francji – pracy nie zapełniam, tel. 46-33-919.
- * Do pracy na bazarze przyjmę emerytkę lub rencistkę, tel. 46-35-052 (od 18.00-20.00).
- * Osoby z doświadczeniem: przetwórstwo tworzyw sztucznych, wiad. ul. Przemyska 24C lub tel. 46-32-505 wew. 1143.

Poszukuję pracy

- * Poszukuję pracy jako sprzedawca i poprowadzę księzkę przychodów i rozchodów oraz wszelkie rozliczenia z US, tel. 46-32-667 (od 12.00-15.00).
- * Rencista w średnim wieku podejmie każdą pracę najchętniej w transporcie (pr. jaz. kat. BC), tel. 46-37-676 (po 16.00).

- * Posiadam wykształcenie średnie ekonomiczne, długoletnią praktykę pracy w magazynie oraz znajomość księgowości komputerowej, tel. 46-24-186.

Wykonuję

- * Komputerowe przepisywanie tekstów, ul. Jagiellońska 49, Sanok, tel. (013)46-312 lub (090)25-47-15.
- * Komputerowe przepisywanie tekstów i wydruk na laserze, tel. 46-36-312.
- * Usługi: tapetowanie, malowanie, szpachlowanie, wiad. Z.D. Wojaka Szwejka 1/3 (obok bramy więziennej).

ZGUBY

- * W dniu 11.07.1997 roku w pociągu na trasie Jasło-Krosno zostało skradzione świadectwo dojrzałości razem z kompletem dokumentów na studia. Uczciwego znalazcę proszę o kontakt: Stanisław Szczurek ul. Przemyska 44, 38-500 Sanok.
- * Zaginęła legitymacja szkolna na nazwisko KIELMAN DANIEL, zam. Sanok ul. Szewska 3. Wymieniony nie ponosi odpowiedzialności z tytułu jej używania.
- * Zginęło świadectwo maturalne II Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku na nazwisko Chimiak Diana, zam. w Sanoku ul. Witosa 12, tel. 46-334-74.

• **PRZYPOMNIENIE** •
Ogłoszenia drobne
przyjmujemy
TYLKO
DO PONIEDZIAŁKU
PROSIMY PRZYCHODZIĆ
Z DOWODEM TOŻSAMOŚCI

Areszt Śledczy w Sanoku • ul. Kościuszki 5a
ogłasza II przetarg ofertowy na sprzedaż:
– agregatu prądowłórczego, typ S322E1, prądnica DCB30-4, rok prod. 1973 moc 37KM, stopień zużycia 80%,
cena wywoławcza 1800 zł.
Zainteresowani winni składać, przysłać oferty z proponowaną ceną w zaklejonach kopertach z dopiskiem „Przetarg agregatu” w sekretariacie Aresztu do dnia 25.07.97 r. Agregat można oglądać w godz. 9.00-14.00 do dnia 25.07.97 r. za okazaniem D.O.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie do dnia 30.07.1997 r. godz. 9.00.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 30.07.1997 r. o godz. 11.00 w świetlicy Aresztu. Oferent, którego oferta zostanie wybrana zobowiązany jest zapłacić cenę nabycia w terminie 7 dni od daty przetargu. Nieuiszczenie w/w ceny w tym terminie spowoduje przepadek wpłaconego wadium na rzecz sprzedawcy. Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Zarząd Miasta Sanoka
ogłasza przetarg nieograniczony na:
Budowę Szkoły Podstawowej w dzielnicy Olchowce
Termin realizacji zamówienia: 15 listopad 1997 r.
Warunkiem udziału w postępowaniu o udzielenie zamówienia jest wniesienie wadium w wysokości: **5.600,- zł** (pięć tysięcy sześćset zł).
Wadium należy wnieść w kasie Urzędu Miasta Sanoka, pokój nr 30 w terminie do 31.07.1997 r. godz. 9.00.
Postępowanie nie zostało poprzedzone wstępną kwalifikacją.
Formularz zawierający specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać osobiście lub poprosić o wysłanie pocztą w: Urzędzie Miasta w Sanoku, Wydział Oświaty i Wychowania, 38-500 Sanok ul. Rynek 1, pokój nr 7.
Zamkniętą kopertę zawierającą ofertę należy złożyć w: Urzędzie Miasta Wydział Oświaty i Wychowania w Sanoku, 38-500 Sanok ul. Rynek 1, pokój nr 7.
Pracownikiem uprawnionym do kontaktów z oferentami jest: Danuta Maślany tel. 46-52-835.
Termin składania ofert upływa dnia 31 lipca 1997 r. o godz. 9.00.
Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka pokój nr 64 w dniu 31 lipca 1997 r. o godz. 10.00.
Postępowanie będzie prowadzone z zastosowaniem preferencji krajowych.
W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy:
1. złożą dokumenty zgodnie z art. 22 Ustawy o zamówieniach publicznych,
2. nie podlegają wykluczeniu z ubiegania się o zamówienia publiczne na podstawie art. 19 w/w Ustawy,
3. w pełni akceptują warunki zamawiającego określone w specyfikacji istotnych warunków zamówienia.



Rozpoznaj się na zdjęciu

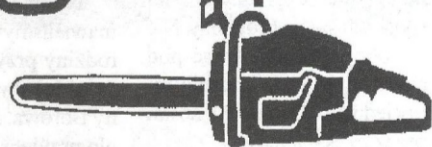
Co pewien czas zamieszczamy zdjęcia zrobione przypadkowym przechodniom. Na szczęśliwca, który wpadł w oko, a raczej w obiektyw naszego reporterowi, czeka wspaniała pizza i kawa Lavazza (kawa także dla osoby towarzyszącej). Po nagrodzie można udać się bezpośrednio do pizzerii „Bustar” przy ul. Mickiewicza, która jest fundatorem naszej zabawy. Jako dowód należy zabrać ze sobą „TS”.

300 lat TRADYCJI Nr 1 na ŚWIECIE
NOWOŚĆ ŚWIATOWA! Rewelacyjne,
ekologiczne kosiarki na poduszce powietrznej

**SZWEDZKIE
PILARKI**

SPALINOWE I ELEKTRYCZNE
NOŻYCE DO ŻYWOPŁOTU
KOSIARKI I CIĄGNIKI OGRODNICZE

H Husqvarna



OFERUJE FIRMA 38-500 SANOK
San Tech KOCHANOWSKIEGO 1A
tel. 46 34586

(ZA RAMPĄ KOLEJOWĄ, DROGA DO SZKOŁY NR1)

SKLEPY FIRMOWE:
Ustrzyki Dolne – Plac Szopena 5
Brzozów – ul. Armii Krajowej 13

P.P.H.U. "LOWO" SANOK
 ul. STASZICA 18 TEL. 46-37-172
 TEL/FAX 46-31-326

oferuje w cenach producenta

- * Blachy dachówkowe i trapezowe RAUTARUUKKI PL.
- * Okna i drzwi PCV- KBE, Panorama, okucia Siegenia
- * Okna dachowe - FAKRO
- * Okna drewniane - Urzędowski, Kobiór
- * Stolarka aluminiowa - drzwi, witryny okna, fasady itd.
- * Drzwi wewnętrzne - Polskone Lublin, Stolbud Warszawa
- * folie dachowe, rynny PCV, parapety zewnętrzne i wewn. drzwi garażowe i bramy NORMSTAHL

**TOWAR DOSTARCZAMY BEZPŁATNIE WŁASNYM TRANSPORTEM !
 RABATY DLA FIRM ! MOŻLIWOŚĆ KREDYTOWANIA !**

**Kusiak - Auto - Sport
 ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ**
 poleca:

- diagnostykę silników
- diagnostykę i geometrię podwozi
- mechanikę ogólną
- remonty kapitalne silników

Oferujemy pośrednictwo w zakupie samochodów używanych, sprowadzanych z Francji.

Sanok, ul. Przemyska 35 (obok Stomilu), tel. 46-37-268, od 8.00-17.00

Bezpośredni dystrybutor firmy Castrol - u nas najtaniej!
WYMIANY OLEJU GRATIS!

**FOTO-STUDIO-KOLOR
 ZAKŁAD - SKLEP**

ul. Kochanowskiego 25, tel. 46-33-997

Marek Zakrzewski

ZAPRASZA I POLECA:

- PEŁNA GAMA USŁUG FOTOGRAFICZNYCH
- ZDJĘCIA BARWNE JUŻ W 45 MINUT
- APARATY NA RATY
- SPECJALNOŚĆ ZAKŁADU: FOTOGRAFIA PORTRETOWA

Uwaga!
 Oferujemy również wysokiej jakości zdjęcia czarno-białe
 Przyjmujemy zamówienia na zdjęcia na porcelanie



Przedsiębiorstwo „TOMA - bet” Sp. z o.o.
 38-500 SANOK • tel. (013) 4632737

ul. II ARMII W.P. 31 (DAWNA FABRYKA DOMÓW)

O F E R U J E:

- Sprzedaż i transport betonu
- Podawanie betonu pompą „STETTER”
- Transport cementu i wapna luzem
- Transport niskim podwoziem
- Usługi przy użyciu podnośnika P-183

Ceny reklam i ogłoszeń w „Tygodniku Sanockim”

1. **Ogłoszenia drobne**
 - cena jednego ogłoszenia (do 10 słów).....3,00 zł
 - druk wyłuszczoney + 50%
 - 1a. **Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy**
 - osoba prywatna (bezrobotna).....bezpłatnie
 - firma, instytucjabezpłatnie do 3x, kolejne wg cennika
 - dodatkowa praca (emeryt, rencista)płatne wg cennika
 2. **Reklamy**
 - 1 cm²1.60 zł (z VAT)
 - minimalny moduł - 15 cm kw.20 zł (cena promocyjna, bez ulg)
 - reklama na stronie pierwszej+ 100% (wliczona cena koloru)
 - reklama na ostatniej stronie.....+ 50% (wliczona cena koloru)
 - wybór strony lub miejsca na życzenie (niereklamowe).....+ 10%
 3. **Podziękowania, nekrologi**
 - podziękowania, nekrologi: 30 cm² lub 60 cm².....
 -80% wartości ogłoszenia reklamowego
 4. **Tekst reklamowy**
 - promocyjny.....50% wartości ogłoszenia reklamowego
- Stosujemy bonifikaty dla stałych klientów!!!**

**UKŁADANIE GLAZURY
 I TERAKOTY
 ORAZ USŁUGI
 OGÓLNOBUDOWLANE**
 Andrzej Fiejtek
 Rudenka 6
 tel. 469-80-55 wew. 254

A TY CO?

**Pizzeria
 „Wenecja”
 ul. 3-go Maja 16
 tel. 46-37-524**

- ♀ pizza włoska
- ♀ napoje zimne
- ♀ spaghetti
- ♀ kawa oraz capuccino
- ♀ lody włoskie (Gelato Fantastico)

ZAPRASZAMY



FIRMA
 HANDLOWO-
 REKLAMOWA

„DOSER”

38-500 Sanok, ul. Piłsudskiego 8
 (hala targowa - stoisko nr 22)
 tel. (0-137) 46-36-663 w. 373

oferuje:

- produkcję i emisję reklam dźwiękowych
- sprzedaż płyt CD i kaset magnetofonowych

ZAPRASZAMY!
 Przyjmujemy ogłoszenia drobne do Tygodnika Sanockiego (nie pobieramy prowizji)

**SPRZĘT
 I MATERIAŁY
 SPAWALNICZE**

- spawarki, półautomaty
 - palniki, reduktory
 - dysze, elektrody, druty
- FIRM: EINHELL, BESTER
 PERUN, OZAS, POMET
 SPAWMET, BALDON
 HURTOWNIA GAZÓW TECHN.
 „TRANS GAZ” TREPCZA
 tel. fax (013) 46-31-309
 (013) 46-31-952

**KONKURENCJA
 NIE ŚPI!**

„Budimar”

38-500 Sanok • ul. Sanowa 2
 • tel. 46-36-647 •

Wykonuje usługi w zakresie:
 układanie kostki brukowej
 oraz
 pośrednictwo w zakupie bruku

Niskie ceny

Wysoka jakość usług

Zarząd Miasta Sanoka

ogłasza

PUBLICZNY PRZETARG USTNY

na oddanie w dzierżawę gruntów mienia komunalnego, pod budowę obiektów niestrawnych z gruntem, przeznaczonych pod usługi i handel.

Do przetargu przeznaczają się:

1. Działkę nr 1184 o pow. 1354 m², zlokalizowaną w Sanoku przy ul. Jagiellońskiej, obok hotelu „Turysta” na której urządzony jest parking samochodowy. Do oddania w dzierżawę przeznaczają się 4 m² gruntu, na okres 3 lat.
 Cena wywoławcza 9,60 zł + VAT miesięcznie
 Wadium 1,00 zł.
2. Działkę nr 1056/1 o pow. 294 m², zlokalizowaną w Sanoku przy ul. Słowackiego (za przystankiem PKS). Do oddania w dzierżawę przeznaczają się 294 m² gruntu na okres 3 lat.
 Cena wywoławcza 282,00 zł + VAT miesięcznie
 Wadium 28,00 zł.

Przetarg odbędzie się 25 lipca 1997 r. w Urzędzie Miasta Sanoka, w Sali Herbowej o godz. 10-tej. Wadium należy wpłacić w kasie tut. Urzędu, pokój nr 30, w terminie do dnia 25 lipca 1997 r. do godz. 9-tej.

Sprzedający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu, bez podania przyczyny.

W przetargu mogą brać udział osoby prawne oraz osoby fizyczne, które w wyznaczonym terminie wpłacą wadium.

Szczegółowych informacji w przedmiotowej sprawie udziela Wydział Gospodarki Przestrzennej Geodezji i Architektury Urzędu Miasta, ul. Rynek 1. Telefon 46-52-840.

REKLAMY

Spółka z o.o. Bieszczadzkie Schroniska i Hotele PTTK
 w Sanoku • ul. Mickiewicza 29

odda w dzierżawę

BUDYNKI MAGAZYNOWO-WARSZTATOWE

zlokalizowane w Sanoku przy ulicy Kamiennej 2.

Szczegółowe informacje w siedzibie spółki tel. 46-314-39 w.41

**Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe
 Oddział w Sanoku**

J. Benedyk

prowadzi sprzedaż:

- ♦ kas fiskalnych i drukarek
- ♦ wag elektronicznych
- ♦ komputery, sieci, oprogramowanie

ZAPRASZAMY

ul. Jagiellońska (w Hotelu Jagiellońskim)

tel. (013) 46-312-08 i tel. (090) 25-47-15

**1 i 2 sierpnia organizujemy
 POKAZ SPRZĘTU FISKALNEGO
 Wszystkich zainteresowanych zapraszamy**

**Prestiżowy zawód – ASYSTENTA MENEDŻERA
 zdobędziesz
 W PODKARPACKEJ SZKOLE PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
 w Sanoku**

- ⊙ imponujący sposób prowadzenia zajęć
- ⊙ praktyka zawodowa w ekskluzywnym biurze za granicą
- ⊙ spotkania z ciekawymi ludźmi
- ⊙ możliwość zakwaterowania i korzystania ze stołówki

Szczegółowe. Sanok, ul. Mickiewicza 29 (Bank PKO SA)
 informacje lub tel. 46 31466 lub 46 30081

!!! OKAZJA !!!

AGENCJA INFORMATYKI I HANDLU 3A

zawładam, że posiada wolne środki z funduszu na dofinansowanie zakupu kas fiskalnych, komputerów i urządzeń biurowych.

Procedura uproszczona
 – prosimy o składanie wniosków !!!



**KOMPUTERY
 KASY FISKALNE
 DRUKARKI FISKALNE**

MEBLE I URZĄDZENIA BIUROWE
 SYSTEMY TELEWIZJI PRZEMYSŁOWEJ

Sanok ul. Zamkowa 3 ☎ 463-67-88

Krosno ul. Lwowska 8 ☎ 432-15-12

Ustrzyki Dln. ul. Dworcowa 2 ☎ 461-14-63

Piątek 18 lipca

- 18.00 Rysunkowe plansze Billa Cosby'ego odc. 3
- 18.20 Samotni odc. 3 – komedia prod. angielskiej
- 18.45 Pełny odlot – program satyryczny
- 19.20 Podwodny świat odc. 6 – program przyrodniczy prod. USA
- 20.20 Telegazeta TVK
- 21.00 Samson – dramat prod. polskiej

Sobota 19 lipca

- 18.00 Bajki polskie cz. 21
- 18.20 Wiry życia odc. 10 – film prod. australijskiej
- 19.10 East Side Story cz. 2 – program satyryczny prod. polskiej
- 20.15 Telegazeta TVK
- 22.00 Oddział Bikini – komedia prod. USA

Niedziela 20 lipca

- 18.00 Bajki polskie cz. 22
- 18.20 Stulecie samochodu odc. 11 – program motoryzacyjny
- 18.50 Niebezpieczne kobiety odc. 12 – dramat prod. australijskiej
- 19.35 Dom i ogród cz. 6 – porady program prod. francuskiej

Poniedziałek 21 lipca

- 18.00 Bajki polskie cz. 23
- 18.20 Stulecie samochodu odc. 12 – program motoryzacyjny
- 18.50 Stulecie samochodu odc. 13
- 19.20 Oko w oko – Krzysztof Majchrzak
- 19.50 Ostatni po Bogu – dramat prod. polskiej

Wtorek 22 lipca

- 18.00 Rysunkowe plansze Billa Cosby'ego odc. 4
- 18.20 Wspaniałości przyrodnicze Europy odc. 8
- 19.05 Oko w oko – Renata Przemek
- 19.35 Czerwone berety – film prod. polskiej

Środa 23 lipca

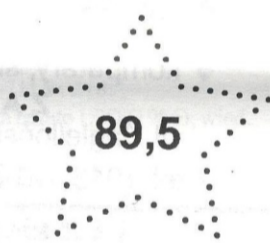
- 18.00 Bajki polskie
- 18.20 Wieczór z Brendą Lee cz. 2 – program muzyczny
- 18.50 Samotni odc. 4 – komedia prod. angielskiej
- 19.15 Telegazeta TVK
- 21.00 Detektyw Frost cz. 1 – film kryminalny prod. angielskiej

Czwartek 24 lipca

- 18.00 Przeszłość zapisana w języku – program edukacyjny
- 18.30 Wieczór z Neilem Sedaką cz. 2 – program muzyczny
- 18.55 Wielka saga zwierząt cz. 8 – mieszkańcy sawanny – program przyrodniczy
- 19.20 Wielka saga zwierząt cz. 9 – koty
- 19.45 Rycerz – film prod. polskiej

Zastrzega się możliwość zmian w programie

**Radio 89,50 FM
IESZCZADY
PROGRAM**



Ramówka codzienna:

- 6.00 – Powitanie
- 6.00-10.00, 10.00-14.00, 14.00-18.00, 18.00-24.00, 0.00-6.00 – Muzyczne bloki autorskie
- 6.15-21.45 – Wiadomości (serwis co pół godziny, w niedziele i święta co godzinę)
- 9.00 – Gość programu (od poniedziałku do piątku)
- 9.45 – Nowiny z Soliny oraz Poloniny (lokalne informacje + raporty drogowe)
- 10.30 – Sonda uliczna (raz w tygodniu)
- 13.45 – Raport drogowy
- 13.50 – „Co jest grane?” – konkurs muzyczny
- 15.45 – Moja sportowa gmina (w poniedziałki)
- 16.30 – Sonda telefoniczna „Na chybił trafili” – raz w tygodniu (dzień dowolny)

Tematyczne audycje muzyczne:

PONIEDZIAŁEK

- 18.20 • Migrena (Jakub Górski)
- 20.20 • Czady, mroki, gotyki (Grzegorz Łukowski)

WTOREK

- 18.20 • To i owo na rockowo (Maciej Drwięga)
- 20.20 • Mała encyklopedia rocka (Sławomir Woźniak)

ŚRODA

- 18.20 • Audycja filmowa „KLAPS” (Andrzej Kutiak lub Sebastian Niżnik)
- 20.20 • Mistrzowie iluzji i baśni (Grzegorz Matyniak)

CZWARTEK

- 18.20 • Rock po polsku (Maciej Drwięga)
- 20.20 • Muzyka starego pryka (Andrzej Kutiak)

PIĄTEK

- 18.20 • Pop/Dance & Rock'n'roll (DJ Pepe)
- 20.20 • Muzyczne krajobrazy (Sławomir Woźniak)

SOBOTA

- 20.00-22.00 • Jak bies z czadem tańcowali (Jakub Osika)

NIEDZIELA

- 10.30 • Solińskie szanty

ELDOM

38-500 Sanok, ul. Jagiellońska 50, tel. 46-34-279

poleca:

**Sprzęt RTV najlepszych firm światowych
Sprzęt AGD – lodówki, zamrażarki,
pralki automatyczne oraz inne artykuły AGD**

Przy zakupie sprzętu w naszym sklepie gwarantujemy serwis poza kolejnością.
Transport GRATIS!

- NAJNIŻSZE CENY -

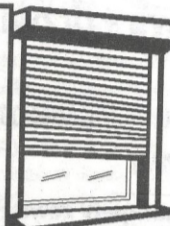
Kupując u nas otrzymasz dodatkowo 1 rok gwarancji!

AUTORYZOWANY ZAKŁAD USŁUGOWY „POLAR-SERVICE”
38-500 Sanok, ul. Sobieskiego 18 ☎ 46-32-748

PAWEŁ MIERZWA **DOCIEPLANIE BUD.
tel. 4637212 REMONTY
RATY!**



**ROLETY ZEWNĘTRZNE
ŻALUZJE PIONOWE PCV
BRAMY ZWIJANE
MARKIZY**



FPHU WOJAN s.c. OFERUJE

- SIDING USA biały – 17,87
kolory – 19,00
- SIDING GAMRAT JASŁO – 16,75
- BOAZERIA PCV BELGIA Ogrodowa

- OKŁADZINY ZEWNĘTRZNE
- ROLVAPLAST BELGIA biała – 18,90
kolory – 24,00

CENY Z VAT!!!

SANOK
ul. OGRODOWA 42A - PRUGARA-KETLINGA

Kochanowskiego
Prugara-Ketlinga

**RATY
do 5000
bez żyrantów**

- bezpłatnie
- obmiar,
- doradztwo,
- transport do 20 km

**ZAPRASZAMY
w godz. 9⁰⁰ - 16⁰⁰**

MARLEY® STANLEY® DECORA®

DRZWI HARMONIJKOWE SYSTEMY SZAF WNEKOWYCH KASETONY SUFITOWE

**SKLEP WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
SANOK, ul. Jagiellońska 7, tel. 46-32-106**

KSEROKOPIARKI (od 1000 zł)

**RICOH UŻYWANE
POLEASINGOWE**

GWARANCJA! RATY!

**FACHOWY AUTORYZOWANY SERWIS
GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY**

TONERY DO WSZYSTKICH TYPÓW RICOH

ELFOT s.c. Sanok, ul. Sienkiewicza 3
tel. (013) 4636834

WYPOŻYCZALNIA SUKIEN ŚLUBNYCH

Sanok, ul. Poprzeczna 13 (dom prywatny)

tel. 46-30-603

zaprasza codziennie w godz. 12.00 - 18.00

HURTOWNIA WĘDLIN, MIĘSA I PRZETWORÓW MIĘSNYCH

oferuje

**WĘDLINY Z ZAKŁADÓW MIĘSNYCH
W WADOWICACH GÓRNYCH**

WYSOKA JAKOŚĆ • NISKIE CENY

- zamawianie na telefon okazja
- dostarczanie do klienta przy organizowaniu
- dogodne warunki płatności wesel i imprez
- degustacja na miejscu okolicznościowych

Jerzy Marcinkowski
38-500 Sanok, ul. Podgórze 1, tel./fax (013) 46-30-417



**„AMICUS” s.c.
SPRZEDAŻ HURTOWA
ODZIEŻY UŻYWANEJ
Cena od 3,6 zł/kg**

**WIADOMOŚĆ:
TARNÓW, ul. Żydowska 9 (SKLEP)
TEL.: (0-14) 22-13-25**

- SUCHE TYNKI
- SIDING
- PŁYTY PLEKSI
- PŁYTY PVC
- KASETONY
STYROPIANOWE
- KAFLE PIECOWE

**F.H. „TERMO-KAN-2”
ul. DWORCOWA 5
tel. 090 346-257**

KARO ŻALUZJE

PRODUKCJA W SANOKU
- poziome
- pionowe (VERTICALE)
ul. Kościuszki 31
tel. 46-32-066 lub 46-33-598
CENY PRODUCENTA

EL-BUD Przedsiębiorstwo
Budowlane
Hurtownia Materiałów Elektrycznych

świadczy usługi:
ELEKTROINSTALACYJNE
oferuje:
MATERIAŁY ELEKTRYCZNE
w hurcie i detalu - niskie ceny
KABLE - ceny fabryczne!!!

ZAPRASZAMY! od 7.00 do 17.00

38-500 Sanok, ul. Bema 5,
(teren hurtowni „Selco”)
tel. 46-35-021 wew. 39

CISAN

PŁYTY MEBLOWE

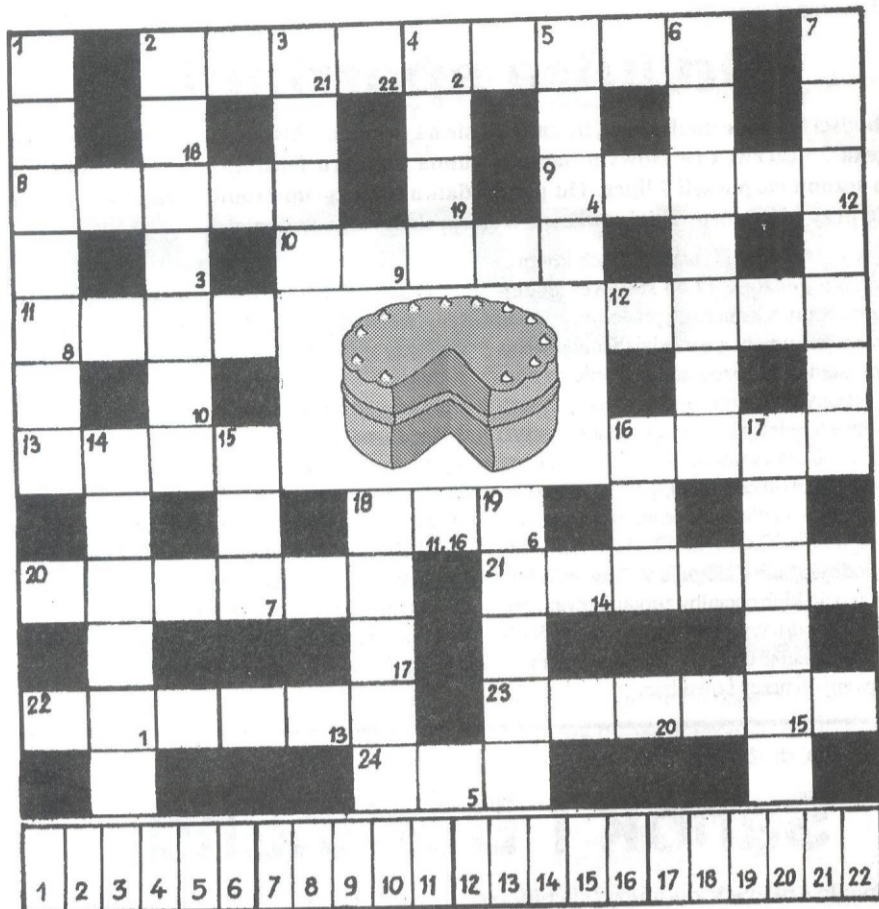
- wiórowe
- laminowane
- blaty kuchenne postforming
- sklejka
- pilśniowe, lakierowane
- panele podłogowe
- drzwiczki do mebli kuchennych MDF
- kasetony sufitowe

SANOK, ul. 11 Armii WP 40
(baza SPB)

TEL. (0-137) 46-32-991

czynny 8.00 - 16.00
soboty 9.00 - 13.00

KRZYŻÓWKA NR 29



Poziomo:

2. władca zamkiem, 8. słone jezioro w Rosji, 9. dar dla biednego, 10. manila, włókno z Filipin, 11. kocowisko Tatarów, 12. ptak wodny z rzędu mew siewek, 13. natarcie w boju, 16. skrzynia z desek, 18. drapieżnik z rodziny kotów, 20. spotkanie kochanków, 21. przykrywa stół kuchenny, 22. uszkodzenie silnika, 23. rzymska epopeja narodowa, 24. głos jelenia na rykowisku.

Pionowo:

1. zły los, niepowodzenie, 2. podium wykładowcy, 3. stolica Jemenu, 4. żywotnik, wiecznie zielony krzew, 5. stoi za nią sklepowa, 6. imię Kuklińskiej, 7. jest dźwignią handlu, 14. płaski statek wodny, 15. szyfr, 16. kolega selera, 17. jedna z elektrod, 18. radiolokator, 19. płynię w kanale ulicznym.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 22 w prawym dolnym rogu utworzą hasło-rozwiązanie krzyżówki.

Rozwiązanie (wystarczy samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru „TS”. Na autorów prawidłowych rozwiązań oczekują nagrody (nagrody pieniężne do odebrania w ciągu 10 dni): I – ciasta, lody, słodycze o wartości 25 zł, II – 15 zł, III – wypożyczenie trzech kaset video (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest Wypożyczalnia Kaset Video „Maskotka”, ul. Kopernika 10. Przed odebraniem nagród prosimy o po-branie z redakcji „TS” zaświadczenia o wygranej.

Rozwiązanie krzyżówki nr 27:
TWOJA KREW RATUJE ŻYCIE

Nagrody wylosowali:

I – Bożena Kilar,

Dębna 70, 38-503 Mrzyglód

II – Helena Paczkowska,

ul. Sikorskiego 8/20

III – Barbara Ogarek,

ul. Cegielniana 22/12

Fundatorem I nagrody jest firma
Elżbiety i Zbigniewa Reichel
**CUKIERNICTWO
WYTWÓRNIĄ LODÓW,**
znajdująca się na ulicy Rynek 12/1

**ROZWIĄŻ KRZYŻÓWKĘ,
MOŻE PÓJDZIESZ Z RODZINĄ
NA SMACZNE CIACHO?**

**FINOGRODA
OGRODA**



Ogródek państwa Kruczkiewiczów na Dąbrówce.



Spacerując po Błoniach można natknąć się na grupę młodzieży w jednakowych białych strojach. Uspokajamy – nie są to członkowie żadnej sekty, lecz karatecy z Wrocławia, Gdańska, Siedlec i Kielc, którzy już po raz trzeci przygotowują się do sezonu w sanockim MOSiRze.
Fot. Krzysztof Małek

Co u wicemistrza?

W gościach u poetki

Pod koniec kwietnia Edmund Kramarz zdobył srebrny medal Mistrzostw Polski w maratonie, rozgrywanych we Wrocławiu. Od tamtego czasu o biegaczu Sanovii FUX Lesko było zupełnie cicho...

– Niedługo po mistrzostwach rozchorowałem się, przez dziesięć dni nie wstawałem z łóżka – mówi Kramarz. – Dopiero w czerwcu wystartowałem w mityngu kwalifikacyjnym w Zabrzu. Wygrałem na bieżni bieg na 3 kilometry, ale fatalna pogoda i kiepska obsada nie sprzyjały osiągnięciu wartościowych rezultatów. Natomiast na początku lipca uczestniczyłem w mieleckim mityngu FZLA. W biegu na 1500 metrów byłem szósty, uzyskując czas 4 minuty 2 sekundy, o 5 sekund gorszy od czasu zwycięzcy. Średnie dystanse nie są moją domeną, ostatni raz startowałem na nich trzy lata temu. Biorąc pod uwagę taką przerwę, uważam mój rezultat za bardzo dobry.

Największą imprezą dla długodystansowców w okresie wakacyjnym będą Mistrzostwa Polski w półmaratonie (30 sierpnia, Brzeszcze). Kramarz jeszcze nie wie, czy w nich wystartuje.

– Jeżeli się zdecyduje, to prawdopodobnie dwa tygodnie wcześniej potrenuję w Tatrach po stronie słowackiej – planuje wicemistrz Polski w „całym” maratonie. Natomiast pojutrze sanocki biegacz weźmie udział w Biegu im. Marii Konopnickiej, organizowanym przez hutę szkła artystycznego w Dobieszynie. Zawodnicy wyruszą na 10-kilometrową trasę, spod dworku poetki w Żarnowcu – stąd nazwa biegu.

(stud)

SPORT —:— SPORT —:— SPORT

Niepewność w Amatorze

Czy wystartują?

Po I rundzie rozgrywek piłkarze Amatora zajmowali piąte miejsce w tabeli klasy „A”. Przed rozpoczęciem wiosennych gier prezes klubu – Jan Koczera w rozmowie z „Tygodnikiem” stwierdził, że zespół z Zatorza stać na zajęcie w końcowej klasyfikacji trzeciej lokaty.

Optymizm był uzasadniony... zatrudnieniem szkoleniowca. Trzeba przypomnieć, że jesienią drużyna grała bez trenera (podobnie jak i wiosną '96). Skoro bez trenerskiej pieczy Amator zgromadził 22 punkty, to rzeczywiście można było sądzić, że pod okiem Roberta Kędry – poprzednio opiekuna juniorów w Bezmiechowej – zespół przesunie się w górę ligowej tabeli. Tymczasem futboliści OKS-u z 13 wiosennych spotkań wygrali tylko trzy, tyleż remisując i siedem przegrywając. Na mecze sezonu uplasowali się na dziesiątej pozycji, z dorobkiem 34 punktów (bramki 39-49).

– Mieliśmy nieustanne problemy ze składem – mówi prezes Koczera. – Od nieszczęsnego meczu w Głębokiem na bramce stawał albo Wojtek Krystyński, który nie zawsze mógł wystąpić, albo któryś z zawodników z pola – Boguś Mizianty, Tomek Krokis, czy mający trzyletnią przerwę w grze Marek Zajac. Mecz z Nowotańcem przełożyliśmy na prośbę gości na godzinę 11.00 – przyszło dziewięciu naszych zawodników, później zjawili się jeszcze dwaj, ale drugą połowę graliśmy w „dziesiątkę”, bo jeden z graczy odniósł kontuzję.

Wspomniany mecz w Głębokiem został przerwany w 53 minucie. Wtedy to sędzia Leszek Śnieżek uznał gola dla miejscowych, choć piłka wpadła do bramki przez dziurę w siatce. Sanoczanom nerwy odmówiły posłuszeństwa – Mariusz Biega słownie obraził arbitra,

a bramkarz Jarosław Gadomski odepchnął go. OZPN ukarał Biega odsunięciem od czterech meczów, a Gadomskiego zdyskwalifikował na 18 miesięcy.

Jako się rzekło, Amator zwyciężył wiosną trzykrotnie. Sporą niespodzianką było pokonanie Górnika Grabownica, zespołu, który ostatecznie awansował do klasy okręgowej.

– W Grabownicy jest kilku piłkarzy, którzy występowali w wyższych ligach, co powoduje, że Górnik gra bardziej technicznie – wyjaśnia Jan Koczera. – Właśnie z takimi drużynami gra się nam najlepiej. Ale w pozostałych ekipach cała taktyka polega na tym, że stoper wybija piłkę daleko do przodu, licząc na szybkiego napastnika. W takich sytuacjach wystarczy jeden kiks obrony lub bramkarza i nieszczęście gotowe. A nasza defensywa, po dyskwalifikacji Gadomskiego, nie była zbyt pewna.

Najlepszym strzelcem Amatora był w minionym sezonie Robert Hoks, autor ośmiu goli. Siedem razy pokonał bramkarza rywali Artur Król, a sześciokrotnie wypożyczony z Orla Bażanówka Tomasz Tomczewski, który po rundzie jesiennej zrezygnował z gry. W Pucharze Polski piłkarze z „Jerozolim” najpierw wygrali z Pielnią 4-0, a następnie ulegli Stali II Komunalnym 1-5, odpadając z dalszych gier.

Do inauguracji sezonu 1997/98 zostało kilka tygodni. Jan Koczera nie jest pewien, czy Amator przystąpi

do rozgrywek. Problemem, jak zwykle, są pieniądze.

– W poprzednim sezonie wspierała nas firma „Ciarko” Ryszarda Ziarki, pan Brewczak swoim busem woził nas na mecze wyjazdowe, pomagali nam również panowie Poldiak, Jankiewicz i Knurek. „Ciarko” nadal chce nam pomagać, rozmawiamy jednak jeszcze z jedną firmą, sprawa powinna się wyjaśnić w dniach. Musimy kupić komplety butów i getrów, dwie piłki „meczówki”. Potrzeba na to ponad 600 złotych. Z trenerem jeszcze nawet nie rozmawiałem, bo dla niego muszę znaleźć na rundę jesienną 800-850 złotych. Około 400 złotych kosztują wyjazdy. Do tego doliczmy diety sędziowskie – dla całej trójki blisko 100 złotych za mecz. Na razie nie mam zapewnionych takich pieniędzy – informuje prezes.

17 maja br. Komitet Osiedlowy przesłał do Urzędu Miasta pismo, w którym zwrócił się o objęcie Osiedlowego Klubu Sportowego „Amator” opieką finansową i organizacyjną.

– Amator został dofinansowany na początku roku – mówi zastępca burmistrza Piotr Mazur. – Teraz praktycznie nie ma możliwości ponownego przekazania klubowi jakichś środków. Nie możemy robić wyjątków. Gdybyśmy spełnili prośbę Amatora, musielibyśmy spełnić również te z innych klubów. Miasta na to nie stać.

(gb)

Wreszcie konkrety

Dwudziestego piątego czerwca rozpoczął działalność Miejski Klub Sportowy „Stal” Sanok. W Komitecie założycielskim znaleźli się Jan Fuks, Jerzy Danilo, Jerzy Pietrzakiewicz, Leonard Pulnar i Jarosław Jedlikowski. Nie oznacza to jednak likwidacji Zakładowego Klubu Sportowego, który od ponad 50 lat używa nazwy „Stal”. Pod szyldem ZKS-u grać będzie piłkarska młodzież. Seniorzy przechodzą do nowego klubu. Jego zarząd wybrany zostanie na pierwszym posiedzeniu.

Dopiero na trzecim Walnym Zgromadzeniu Członków zapadły konkretne decyzje dotyczące dalszego funkcjonowania Stali. Na zebranie przybyli przedstawiciele Autosanu – prezesi Andrzej Krzanowski i Roman Bień – ostatecznie rozwijając wątpliwości, co do relacji na linii fabryka – klub. Stal musi zwrócić Autosanowi dług, który w podstawowej postaci wynosi nieco ponad miliard starych złotych. Goście zapewnili jednak, iż fabryka rezygnuje z odsetek. Niestety, rezygnuje również z gotówkowego finansowania sanockiej piłki nożnej – w grę wchodzić mogą jedynie inne formy.

Nieco klarowniej wygląda też kwestia wierzytelności wobec ZUS-u. Dług wynoszący około miliarda złotych klub spłacać będzie w miesięcznych ratach w wysokości 35 milionów. Nadal jednak nie wiadomo, jak pokryć należności wobec Urzędu Skarbowego, które także kształtują się w granicach miliarda starych złotych.

Pozytywnie zaopiniowano kilkanaście uchwał. Klub zakładowy wydzierżawi miejskiemu stadion przy ulicy Stróżowskiej do 2010 roku, zabezpiec-

czając możliwość treningów dla młodzieży. Do MKS-u przekazany zostanie wyciąg narciarski w Karlikowie oraz ruchome środki trwałe. Podjęto również decyzję o wystosowaniu kilku wniosków do miejskich władz. Dotyczyć one będą m.in. zwolnienia nowo powstałego klubu z opłat za użytkowanie obiektu na ul. Stróżowskiej, uzyskania dotacji na ten cel oraz pokrycia kosztów prowadzenia zajęć z młodzieżą.

Inne wnioski dotyczyły zwrócenia się do MOSiR-u o zgodę na nieodpłatne korzystanie ze stadionu na popularnych „Wierkach” oraz przystosowanie go do przyszłych rozgrywek. Komisja sprawdzająca stan techniczny obiektu zaleciła wiele przeróbek, m.in. wymianę dachu na niepalny. Padła również propozycja wystąpienia do władz o zorganizowanie Sejmiku sanockich klubów sportowych.

Choć sytuacja finansowa Stali nadal jest bardzo trudna, wreszcie ostrożny optymizm zdominował dotychczasową gorycz i zwątpienie.

(bart)

Dwa tyki statystyki

Komplet kapitana

W poprzednim numerze zamieściliśmy obszerną rozmowę z trenerem piłkarzy Stali, Jerzym Danilą. Dziś, jakby dla zamknięcia sezonu 1996/97, prezentujemy – w statystycznym ujęciu – dorobek każdego z naszych futbolistów.

„Niezastąpieni” w meczach ligowych okazali się trzej zawodnicy: Zabawski, Lechoszest i Ząbkiewicz. Wystąpili w 33 spotkaniach od pierwszej do ostatniej minuty. Kolejek było 34, ale jesienny mecz z Resovią nie doszedł do skutku.

18 czerwca w Brzozowie sanoczanie zwyciężyli Naftę Jasło 4-1, powtórnie wygrywając okręgowe rozgrywki pucharowe. W drodze do finału pokonali Sanovię Lesko (4-1), Szarotkę Uherce (5-1) i Karpaty Krosno (1-0). W naszym zestawieniu ujęliśmy także spotkanie I rundy centralnego Pucharu Polski, rozegrane awansem (25 czerwca) z Sandecją w Nowym Sączu (0-1). Żółta kartką został ukarany tylko Zięba. Otrzymał ją w pojedynku z Sanovią. 5 całych spotkań rozegrali Ząbkiewicz i Michnowicz.

- Jak widać – Robert Ząbkiewicz, jak na kapitana przystało, ani na chwilę nie opuścił pokładu statku z napisem „Stal” ...
- Wiesław Zabawski – liga: 33 występy/33 całe mecze, 1 żółta kartka, puchar: 2/1
- Tomasz Bryndza – liga: 20/19, 1 gol, 3 żółte kartki i 1 czerwona (2 żółte z Zelmerem w Rzeszowie), puchar: 1/1
- Marek Hendzel – liga: 28/27, 1 gol, 3 żółte kartki, puchar: 4/3
- Roman Lechoszest – liga: 33/33, 1 gol, 5 żółtych kartek, puchar: 3/3
- Robert Ząbkiewicz – liga: 33/33, 4 gole (2 z wolnych), 2 żółte kartki, puchar: 5/5, 1 gol (z karnego)
- Szymon Golda – liga: 29/23, 1 gol, 5 żółtych kartek, puchar: 5/4
- Jacek Zięba – liga: 27/17, 6 goli (4 z karnych, 1 z wolnego), 4 żółte kartki, puchar: 3/2, 1 żółta kartka
- Mariusz Birówka – liga: 27/15, 1 gol, 2 żółte kartki i 1 czerwona (2 żółte z Pogonią w Sanoku), puchar: 5/3, 3 gole
- Mariusz Ząbłotny – liga: 30/22, 2 żółte kartki, puchar: 2/2
- Krzysztof Łoch – liga: 21/11, 2 żółte kartki, puchar: 2/2
- Maciej Kuzicki – liga: 11/5, 1 żółta kartka, puchar: 5/3, 2 gole (1 głową)
- Grzegorz Pastuszak – liga: 32/17, 8 goli (3 głową), 4 żółte kartki, puchar: 2/1, 1 gol
- Grzegorz Kornecki – liga: 32/9, 12 goli (1 głową), 2 żółte kartki, puchar: 4/0,
- Janusz Sieradzki – liga: 30/18, 6 goli (2 głową), 5 żółtych kartek, puchar: 4/4, 5 goli (1 głową)
- Norbert Michnowicz – liga: 20/8, puchar: 5/5, 2 gole (1 głową)
- Siergiej Magierowicz – liga: 12/2, 2 gole (1 głową), 3 kartki, puchar: 1/0
- Sławomir Warchoł – liga: 2/0, puchar: 2/0
- Marek Węgrzyn – liga: 3/0, puchar: 2/2
- Bartłomiej Kawski – liga: 4/0, puchar: 1/0
- Rafał Szalankiewicz – liga: 4/0, puchar: 1/0
- Dariusz Starejki – puchar: 4/3
- Tomasz Cyganik – puchar: 2/1
- Paweł Szczepański – liga: 1/0
- Maciej Błażowski – liga: 1/0

Warto przytoczyć także kilka ciekawostek dotyczących minionego sezonu:

- Stal jako jedyna w lidze nie pozwoliła żadnemu rywalowi wywieźć z Sanoka trzech punktów (m.in. Czujaw przegrał u siebie z Kablem, Wisłoka z Dalinem, Polonia z Wisłoką);
- sanocka drużyna również jako jedyna ma „na rozkładzie” trzy najlepsze ekipy (3-1 z Wisłoką i 1-0 z Czujawem na „Wierkach” oraz niezapomniane 5-2 w Rzeszowie ze Stalą – Polimarky);
- przeciwko naszemu zespołowi nie podyktowano ani jednego rzutu karnego, natomiast sanoczanie wykorzystali wszystkie przyznane „jedenastki”. W lidze nie spudłował Zięba, w Pucharze trafił z „wapna” Ząbkiewicz;
- stalowcy nie stracili bramki w meczach z Izolatorem Boguchwała (0-0 i 0-0), Unią Nowa Sarzyna (0-0 i 2-0), Kablem Kraków (4-0 i 0-0) i Resovią (3-0 vo i 1-0), nie strzelili zaś gola Izolatorowi oraz Karpatom Siepraw (0-1 i 0-0). Komplet punktów podopieczni Jerzego Danili zdobyli na Zelmerze Rzeszów (1-0 i 2-1), Świcie Krzeszowice (2-0 i 2-1) i Resovii;
- po rundzie jesiennej Stal zajmowała ósmą lokatę, w tabeli wiosny uplasowała się na drugim miejscu (36 pkt., za Czujawem – 40 pkt.).

(f)

Przygotowania stalowców

Od jutra sparringi

Futboliści Stali nie mieli szans, by znudzić się na urlopach. Ostatni w minionym sezonie mecz grali 25 czerwca (w Nowym Sączu, I runda Pucharu Polski), a przygotowania do nowego sezonu rozpoczęli 7 lipca. Od poniedziałku trwa zgrupowanie dochodzeniowe na obiekcie przy ul. Stróżowskiej, piłkarze trenują dwa razy dziennie.

Znamy już terminy i rywali w grach kontrolnych. Jutro o godzinie 12.00 stalowcy podejmą Kamax Kańczuga, przy czym w chwili zamykania tego numeru nie wiedzieliśmy jeszcze, na którym stadionie rozegrane zostanie to spotkanie. Następnymi przeciwnikami w test-meczach będą: 23 lipca (środa), g. 17.00 – Polonia Przemyśl (wyjazd), 26 lipca (sobota), g. 11.00 – Zelmer Rzeszów (dom), 30 lipca (środa), g. 17.30 – Wisłoka Dębica (wyjazd). Padła także propozycja rozegrania sparringu z Granatem Skarżysko – Kamienna. Mecz odbyłby się 2 sierpnia w Nowej Dębie. Ponadto sanocki klub chciałby zorganizować spotkanie z jedną z drużyn przebywających w Straszynie, przekazując do niego któregoś z klubów poszkodowanych przez powódź.

Dwa tygodnie temu informowaliśmy o przejściu Marka Hendzla do Wisłoki. Nieco pośpieszyliśmy się z tą wiadomością. Otóż Hendzel rzeczywiście opuści szeregi Stali, ale jeszcze nie wiadomo, gdzie zagra w nowym sezonie. Być może trener Jarosław Jedlikowski namówi stopera do występów w prowadzonej przez siebie Brzozovii.

Z innych spraw personalnych odnotujmy przejście zespołu Sanovii Lesko (beniaminek ligi regionalnej) przez Leonarda Pulnara, dotychczasowego szkoleniowca Stali II – Komunalnych. Opiekę nad rezerwami Stali powierzono Jerzemu Pietrzakiewiczowi, który połączy nową funkcję z pracą II trenera trzecioligowców.

(gb)

Turniej „dzikich” drużyn

Sanok i Dortmund

W ubiegły czwartek zakończył się piłkarski turniej dzikich drużyn o nagrodę Misia Puchatka. W grupie starszej triumfował WC Sanok, zaś w młodszej – Borussia Dortmund.

Turniej, organizowany corocznie przez Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, tym razem zgromadził na starcie 14 zespołów – 8 w grupie starszej i 6 w młodszej. Finały odbyły się w ubiegły czwartek. Borussia wygrała 2-1 z Pucybutami, a WC Sanok pokonał 2-0 Reginę. Trzecie miejsca zajęły odpowiednio Paris Saint-Germain i Trole. Triumfatorom wręczono misie-maskotki, a każdy zawodnik WC Sanok i Borussi otrzymał piłkę i pompkę.

Składy zwycięskich drużyn z meczów finałowych;

WC SANOK: Bogdan Malinowski – Adrian Barnuś, Radek Wituszyński, Łukasz Tchórz, Jacek Dzieciuch, Marcin Niemczyk, Jarek Grzesik, Krzysiek Golda.

BORUSSIA: Andrzej Słuszkiewicz – Grzesiek Rachwałski, Darek Kołcz, Marcin Niemczyk, Paweł Piławski, Krystian Myćka, Jarek Grzesik, Piotrek Tarnawski.

Podczas turnieju niektórzy rodzice narzekali, że drużyny złożone tylko z 8 zawodników muszą grać na pełnowymiarowym boisku. Cytuje: – *Chłopcy w tym wieku powinni mniej biegać, a więcej grać piłką.* Padły głosy, iż wystarczyłoby grać wszędzie boiska, na jednej jego połowie. Okazało się jednak, że mali piłkarze ani myśla „oddawać pola” i sami chcieli grać na takim samym placu jak seniorzy.

(b)



„Lato w mieście”

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji na wakacjach organizuje cykl imprez „Lato w mieście”. W ubiegły piątek rywalizowali pływacy.

W Otwartych Zawodach Pływackich wzięło udział 29 osób. Podzielono je na cztery grupy, według płci i wieku. W poszczególnych konkurencjach triumfowali:

- | | |
|-------------------------------|-------------------------------|
| 50 m dziewcząt do 15 lat | 50 m chłopców do 15 lat |
| 1. Justyna Wanielista | 1. Grzegorz Danilo |
| 2. Barbara Haduch | 2. Robert Kostecki |
| 3. Ewelina Sado | 3. Mariusz Filipczak |
| 50 m dziewcząt powyżej 15 lat | 100 m chłopców powyżej 15 lat |
| 1. Małgorzata Baran | 1. Kamil Januszczak |
| 2. Edyta Wiśniewska | 2. Mateusz Pastuszczak |
| 3. Renata Piotrowska | 3. Mariusz Zbyl. |

Wszyscy płynęli stylem dowolnym. Wymienione osoby otrzymały nagrody rzeczowe ufundowane przez MOSiR. Zawody uatrakcyjniły pokazy ratownictwa wodnego.

(f)